№ 30. WARSZAWA, 6 PAŹDZIERNIKA 1906 R. ROK I.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Tygodnik naukowo-literacki, społeczny i polityczny.

PRENUMERATA:

w Warszawie: z odnosz. do domu r. k.		Z przesyłką pocztową:	
Rocznie	7 60	Rocznie	9 —
Kwartalnie	1 90	Kwartalnie	2 25
Miesięcznie	— 65	Numer pojedyń.	— 15
Numer pojedyńcz.	— 15	Za zmianę adresu	— 22

PRZEGLĄD SPOŁECZNY WYCHODZI CO SOBOTA.

Adres Redakcji i Administracji ***Wiejska Nr. 15.***

OGŁOSZENIA po k. 10 za wiersz petitu. REKLAMY po tekście k. 30 za wiersz petitu. NADESŁANE na 1 stronicy przed tekstem po kop. 50 za wiersz

Administracja otwarta od 10 do 5—prócz świąt

W interesach redakcyjnych porozumiewać się można od 3-ej do 4-ej.

DROBNE RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Szan. Prenumeratorów prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

W następnym numerze rozpoczynamy druk zapowiedzianej powieści ze świata robotniczego p. t. Trzęsawisko (Dżungla) przez U. Sinclaira.

Kwestja rolna
w programach partji rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji.

Kwestja politycznego wyzwolenia Rosji jest związana z rozstrzygnięciem kwestji rolnej. Reforma 1861 roku bynajmniej nie zniosła poddaństwa, lecz tylko zmieniła jego formę. Ziemia należąca do rządu pozostała w jego ręku. Obszarnicy otrzymali oprócz ziemi, z której przedtem korzystali bezpośrednio, także „odcinki“, z których przod 1861 rokiem korzystali włościanie. Pozostali oni wierną oporą rządu, rządząca w Rosji biurokracja stanowi kość z kości obszarników rosyjskich.

Osłabła, coprawda, po reformie 1861 r. zależność chłopów od obszarników, lecz wzrosła zależność od rządu. System paszportowy i „obszczyna“ przykuwają włościan do ziemi i pozbawiają wolności osobistej we właściwem znaczeniu tego wyrazu. Odrębne stanowe sądy włościańskie i instytucja „naczelników ziemskich“ ułatwiają biurokracji panowanie nad włościaństwem.

Utrata przez nie „odcinków„ pozbawiła je korzystania z wypasu lasów, łąk i uzależniła od obszarników.

Wskazany wyżej stan rzeczy jest przyczyną wciąż dokonywającej się ruiny gospodarki rolnej włościan.

Rzecz naturalna, że w obec tego jednem z najważniejszych zadań ruchu wolnościowego jest uregulowanie włościańskiego władania ziemią, oraz zniesienie stanowej odrębności włościan. Środek ten bowiem nie tylko polepszyłby byt włościan, ułatwiłby demokratyzację państwa rosyjskiego.

To też nader ważnym jest stosunek do kwestji rolnej tych rosyjskich partji politycznych, które biorą najbardziej żywy udział w obecnym ruchu wolnościowym. Partje te można podzielić na 3 kategorje.

Do pierwszej należą partje, których program uwzględnia przedewszystkiem interesy włościan. Są to: „Grupa Pracy“, „Ogólno-rosyjski Związek włościański,“ partja „ludowo-socjalistyczna“ i partja „socjalistów rewolucjonistów.“

Do drugiej kategorji należą partje, reprezentujące interesy klasy robotniczej.

Wreszcie do trzeciej kategorji — partja postępowej burżuazji rosyjskiej — „konstytucyjno-demokratyczna.“

Rozpatrzmy po kolei stosunek tych trzech kategorji partji rosyjskich do kwestji rolnej.

Główne zasady programu rołnego partji, należących do pierwszej kategorji są następujące:

Cała ziemia uprawna powinna pozostawać wyłącznie w użytkowaniu tych, którzy ją sami uprawiają.

W tym celu należy utworzyć „ogólno-rosyjski fundusz rolny, do którego powinny być włączone wszystkie dobra ziemskie należące obecnie do rządu, klasztorów, kościołów i obszarników.

To znaczy, że wszystkie wyżej wskazane majątki ziemskie powinny być upaństwowione. Ma być zakazana sprzedaż ziemi, oddawanie jej w zastaw i darowizna. Zakazaną też ma być uprawa roli za pomocą robotników najemnych.

Ziemia, stanowiąca własność państwa ma być wydzielaną dla bezterminowego użytkowania poszczególnym jednostkom tylko w takiej ilości, w jakiej każdy może ją sam uprawiać. Przytem powinna być przestrzeganą zasada równego korzystania z ziemi.

Osobom zaś nieposiadającym narzędzi pracy mają być udzielane przez państwo pożyczki i zapomogi.

Takim jest program rolny ideologów włościaństwa w Rosji.

Przedewszystkiem należy zauważyć że upaństwowienie ziemi przy istnieniu ustroju kapitalistycznego jest szkodliwem z punktu widzenia interesów klasy robotniczej.

Oto, dopóki istnieje ustrój kapitalistyczny, każdy rząd nosi charakter klasowy, burżuazyjny. Upaństwowienie więc ziemi nawet w państwie najbardziej demokratycznem byłoby wzmocnieniem władzy burżuazji i miałoby ujemny skutek dla klasy robotniczej.

Co się tyczy tej części ludności, która zostałaby przez państwo zaopatrzona w ziemię, to część ta byłaby nieznaczną. Ponieważ program zawiera w sobie żądanie upaństwowienia ziemi, nie zaś całego kapitału, więc tylko ci mogli by otrzymać ziemię, którzyby posiadali niezbędne dla jej uprawy narzędzia pracy. Zapomogi bowiem i pożyczki państwowe nie byłyby w stanie uczynić wszystkich potrzebujących ziemi właścicielami narzędzi pracy. Przytem państwo dla uzyskania środków, niezbędnych dla udzielania pożyczek i zapomóg musiałoby zwiększyć podatki, które zwykle spadają całym swym ciężarem na barki najbiedniejszej ludności.

Lecz i położenie tej części ludności, któraby otrzymała ziemię, pozostawiałoby dużo do życzenia.

Wzmocnienie władzy burżuazji, które jakeśmy wskazali, musiałoby nastąpić dzięki upaństwowieniu ziemi, byłoby dlań bardzo uciążliwem.

Otrzymując ziemię dla użytkowania od państwa byliby posiadacze tej ziemi uzależnieni od niego, byliby wydani na pastwę samowładnej burżuazji.

Błędną też jest zasada, na mocy której potrzebujący ziemi mają ją otrzymywać. Żądając wydzielenia każdemu tylko takiej ilości ziemi, jaką jest w stanie uprawiać sam oraz przeciwdziałanie na drodze prawodawczej skupianiu się jej w jednem ręku, a przeprowadzenia równego użytkowania z ziemi, program bezwarunkowo ma na celu zaprowadzenie i utrwalenie drobnej gospodarki rolnej.

Następstwa zaś takiej gospodarki są znane; pod względem materjalnym—upadek wytwórczości pracy ze względu na niemożliwość przy drobnej gospodarce ulepszenia narzędzi pracy, udoskonalenia sposobów uprawy i gatunków bydła; pod względem duchowym:—zasklepienie się włościan w ich drobnych codziennych interesach, a co zatem, stępienie ich umysłowe, ciasny egoizm, swarliwość, pieniactwo, brak zainteresowania się sprawami ogólno-państwowemi.

To też utrwalenie drobnej gospodarki rolnej jest zwykle ideałem reakcjonistów, którym zależy na tem, aby szerokie masy ludności były jak najmniej czynne w życiu politycznem.

Lecz utrwalenie na czas dłuższy tej formy gospodarczej jest niemożliwem. Dopóki kapitał pozostałby własnością prywatną, pozostałby też podział włościan na bogatych i biednych; bogaci stopniowo uzależnialiby od siebie swych biednych sąsiadów, potrzebujących często ich pomocy i chociaż nie formalnie, lecz faktycznie rozporządzali by ich ziemią.

I gdyby nawet stronnicy drobnej gospodarki rolnej urzeczywistnili swój ideał, byłby on krótkotrwałym, gdyż ewolucja powyżej wskazana musiałaby z konieczności doprowadzić po pewnym czasie do jego zaniku i do powstania latyfundjów.

Eksperymenty te jednak mogłyby zwolnić rozwój stosunków społecznych i odroczyć chwilę wyzwolenia mas pracujących.

Samo upaństwowienie ziemi, przy istniejącym obecnie ustroju kapitalistycznym może być osiągniętem tylko w wyjątkowych wypadkach; w Rosji zaś tak samo, jak w większości pozostałych państw, jest utopją. Upaństwowienie bowiem ziemi jest jej unieruchomieniem. Unieruchomienie zaś kilkuset miljonów dziesięcin ziemi wyniesie co najmniej kilkanaście miljardów rubli. Otóż unieruchomienie dziś tak znacznej wartości jest absolutnie niemożliwem.

Co się tyczy agitacji na rzecz upaństwowienia ziemi, prowadzonej w chwili obecnej to może ona przynieść ogromną szkodę sprawie politycznego wyzwolenia Rosji.

Psychologja rosyjskiego włościaństwa, jak to zauważył Jerzy Plechanow w jednym ze swych artykułów w kwestji rolnej, jest owocem całej historji państwa rosyjskiego. Od najdawniejszych czasów włościanie przyzwyczaili się tam uważać ziemię za własność głowy osobistą państwa, który rozdawał ją im włościanom (swym „sierotom") według ich potrzeb oraz swym dworzanom (swym „chołopam") za niesienie służby państwowej i dworskiej. Stąd ci obszarnicy, byli dworzanie, którzy nie pełnią służby państwowej lub dworskiej, są uważani przez włościan za nieprawych posiadaczy ziemi. Obecnie rozruchy włościańskie są skierowane przeważnie przeciw obszarnikom, nie zaś przeciw istniejącemu ustrojowi państwowemu w Rosji. A więc łatwo stać się może, że agitacja na rzecz upaństwowienia ziemi może być niewłaściwie zrozumianą przez nieuświadomione politycznie masy włościańskie, co może się przyczynić do zatamowania na czas dłuższy ruchu wolnościowego.

Część jednak „socjalistów-rewolucjonistów" żąda nie upaństwowienia, lecz „socjalizacji" ziemi, to jest, przejścia ziemi rządowej, kościelnej, klasztornej i obszarników w ręce gmin. Przyczem państwo powinnoby przeprowadzić zupełne unieruchomienie ziemi oraz zasadę równego użytkowania z niej, przesiedlając członków biednych gmin do gmin bogatych.

Są też tacy, którzy nie określają dokładnie w jaki sposób przy „socjalizacji" ziemia ma być unieruchomioną i w jaki sposób ma być wprowadzoną w życie zasada równego użytkowania z ziemi. Lecz wszyscy uznają przeprowadzenie tych zasad za niezbędne.

Co się tyczy stronników „socjalizacji," to ponieważ w swym programie rolnym wystawiają żądanie „socjalizacji jedynie ziemi nie zaś całego kapitału, więc przy „socjalizacji" tak samo jak przy upaństwowieniu, korzystaliby z ziemi tylko ci, co posiadaliby narzędzia pracy niezbędne dla jej uprawy.

Unieruchomienie ziemi i przeprowadzenie zasady równego korzystania z niej w razie, gdyby mogły być przeprowadzone przy „socjalizacji" miałyby tak samo ujemne skutki, jak i przy upaństwowieniu ziemi. Lecz i przy „socjalizacji", są one niemożliwe. I wtedy bowiem istniałaby konkurencja, i gminy, tak samo jak obecnie poszczególne jednostki, konkurowałyby ze sobą. Im bardziej zaś rozwijałby się ustrój kapitalistyczny, tem zawziętszą byłaby ta konkurencja. Musiałaby więc wreszcie obrócić w niwecz wszystkie usiłowania ideologów włościaństwa.

Prawo zaś państwa do regulowania ilości członków w poszczególnych gminach mogłoby się przyczy-

nić do wzmocnienia czynników biurokratycznych, jakkolwiek nie mogłoby dopiąć celu, gdyż gminy zawsze znalazłyby najrozmaitsze środki do ominięcia przepisów rządowych.

Jak widzimy zatem program rolny ideologów włościaństwa w Rosji jest reakcyjnym, utopijnym i znajduje się w sprzeczności nie tylko z interesami klasy robotniczej, lecz i z interesami ruchu wolnościowego.

W dodatku, jeżeli się zastanowimy nad charakterem rozwijającego się obecnie ruchu włościańskiego, to przyjdziemy do wniosku, że program ten prawdopodobnie nie znajdzie gruntu i poparcia w szerszych masach włościaństwa. Dzięki szybkiej kapitalizacji gospodarki rolnej w Rosji, włościaństwo nabiera tam coraz bardziej cech indywidualistycznych i dąży nie do upaństwowienia lub „socjalizacji" ziemi, lecz do rozdziału jej pomiędzy poszczególne jednostki, do jaknajwiększego uruchomienia ziemi, a przedewszystkiem do zniesienia ograniczeń gminnych i wogóle odrębności stanowej włościaństwa.

Dążenie to bynajmniej nie jest idealnem, lecz, jako zgodne z tendencją rozwoju kapitalistycznego, nie jest utopijnem; i co bardzo ważne, nie tylko nie znajduje się w sprzeczności z interesami ruchu wolnościowego, lecz przy pewnych warunkach może go bardzo spotęgować i ułatwić jego rozwój.

To też każda partja rosyjska, stojąca na gruncie interesów włościaństwa, a szczerze oddana sprawie wyzwolenia politycznego Rosji będzie musiała wystawić żądanie nadania ziemi włościanom, rozdziału ziemi pomiędzy poszczególne jednostki i jak największego uruchomienia jej, jako też zniesienia stanowej odrębności włościaństwa.

Partja, która to uczyni, odegra bezwarunkowo ważną rolę w obecnym wolnościowym ruchu w Rosji.

(d. c. n.).

K. Zalewski.

Glossy.

* *
*

Różnym może być stosunek ludzi do rewolucji: jedni ją robią, drudzy się przyglądają, ci współczują, ci zwalczają. Pani Moszczeńska wybrała sobie rolę „damy klasowej", która, nie biorąc udziału w akcji, siedzi na boku, notuje dostrzeżone błędy w odpowiedziach uczniów i uchybienia ich przeciw dobremu sprawowaniu, i w chwilach odpowiednich udziela każdemu napomnień i uwag. Pedagogiczną tę metodę stosuje p. Moszcz. do wszystkich stronnictw i grup w ruchu obecnym czynnych, począwszy od ministra Stolypina i narodowej demokracji, kończąc na partyjnych bojowcach. Prawdy zaś, które przytem wypowiada, są tak niezawodne, iż mogłyby pomieszczenie znaleźć we wzorkach do kaligrafji, tylko w zastosowaniu do danych warunków odsłaniają bezmiar ignorancji i kopalnię politycznej naiwności.

Tak np. na jakimś wiecu inteligenci bardzo przyzwoicie ubrani, mający potrzeby kulturalne i estetyczne, mieszkający i odżywiający się po ludzku, mówią: „My proletarjusze". P. Moszcz. zanotowała to sobie i pali im naukę moralną: „Popełniacie fałsz, śmieszny, zbyteczny, bezcelowy, źle świadczący o waszym rozsądku i charakterze. Nie jesteście wcale proletarjuszami, bo proletarjusz to taki, co nigdy się nie kąpie, nie zna ortografji i mieszka tylko w „pokoju z kuchnią", albo wcale nie mieszka. Między wami, a ludem istnieje przepaść większa, niż między pewną kategorją posiadaczy np. bogatych chłopów, a pewną kategorją najemników, np. fornali".

I dama klasowa widocznie nie domyśla się nawet że rozróżnienie klas, przynależność jednostek do tej lub innej, a zatem i społeczne kierunki ich działalności, bynajmniej nie opierają się na tem, jak się ktoś ubiera, jak jada i jakie ma wykształcenie, lecz jakie miejsce zajmuje w procesie produkcji, skąd i jaki udział z jej wytworów dla siebie otrzymuje.

A nie rozumiejąc tego, musi sobie p. Moszcz. i fakt solidaryzowania się pewnej części inteligencji z proletarjatem objaśniać w sposób zupełnie karykaturalny, śmiesznie opaczny, jako obowiązek, jakoby i dążenie tej inteligencji „do zredukowania swych potrzeb i wymagań do wymagań proletarjatu, do zrównania się z nim w trybie życia".

Pogląd — który godnie stać może obok owego twierdzenia, że socjalizm polega na tem, że cały majątek narodowy będzie równie między wszystkich podzielony.

Wobec tego oczywiście i „dyktatura proletarjatu" przedstawia się p. Moszcz. jako groźne widmo podporządkowania wyższej kultury — kulturze niższej.

Wogóle p. M. obraca się w kole pojęć z przed lat pięćdziesięciu, kiedy szlacheccy chłopomani głosili o potrzebie zbliżania się i oświecania „młodych braci". Jak dla tamtych kiedyś, tak dla p. M. dzisiaj „lud" jest dzieckiem: „demagogom" współczesnym wyrzuca ona, że uważają lud za „dziecko cudowne", wtedy gdy według niej jest to dziecko zwyczajne, jest wprawdzie wiele cennych i niewyzyskanych skarbów, lecz wydobyć je może tylko długa praca kulturalno oświatowa". I w tej właśnie pracy—a nie w doraźnej agitacji — widzi p. M. „misję" prawdziwych„ przyjaciół ludu", t. j. właśnie postępowej inteligencji.

Nie przeczuwa, zdaje się p. M., że ta klasa, którą nazywa „ludem", siłą samych warunków zewnętrznych, tkwiących w nowoczesnej formie gospodarstwa, dochodzi do położeń i stanów, w których budzić się w niej muszą określone dążenia i pojęcia, i że żadnej inteligencji narzucić sobie ona nie daje pojęć i dążności z jej rzeczywistem położeniem i interesem niezgodnych, że wogóle rola inteligencji i t. zw. „przywódców" w normalnym nawet nowoczesnym ruchu robotniczym, a tembardziej w okresach rewolucyjnego wrzenia, zgoła jest odmienną od tej, jaką sobie mieszczańscy inteligenci przez analogję ze swą klasą wystawiać zwykli.

Mimo to wszystko p. M. ma jeszcze tupet, ażeby wyrzucać innym nierozumienie istotne myśli Marxa i dawać im popularny wykład teorji społecznego rozwoju.

Można cenić w pani Moszcz. swadę i pewność siebie, żałować jednak trzeba, iż obok tych przymiotów nie posiada zmysłu krytycznego, który powiedziałby jej, o czem może pisać z pożytkiem, a o czem wcale pisać nie powinna.

* *
*

Zaszedł w Krakowie charakterystyczny wypadek. Przyjechał minister kolei dr. Derschatta w celu zapoznania się ze stosunkami miejscowemi w kolejnictwie. W jakich rozmiarach cel ten osiągnął, trudno osądzić, gdyż pisma przepełnione były tylko wiadomościami tego rodzaju, że p. minister był tu lub tam na śniadaniu lub obiedzie, składał wizytę to biskupowi, to prezydentowi, wreszcie w asystencji specjalistów zapoznawał się z zabytkami i starożytnościami m. Krakowa (nie wyłączając smrodu na wszystkich ulicach, który ojcowie miasta na równi z innemi starożytnościami troskliwie konserwują). Ale mimo to podróż p. ministra naserjo wzięli robotnicy kolejowi i postanowili z niej skorzystać,

ażeby mu przedstawić niektóre swoje potrzeby. Jakoś odbyło się zebranie i wybrano dwóch delegatów, którzy mieli osobiście przedstawić p. ministrowi żądania pracujących, jako to: wprowadzenie automatycznego awansu, zrównanie mieszkaniowego z wiedeńskiem, skrócenie dnia pracy o $1/2$ godziny,—jak widzimy, żądania bynajmniej nie buntownicze. — Ale cóż się dzieje? Oto np. pan dyrektor kolei Horoszkiewicz, dowiedziawszy się o zamiarze robotników, naprzód skrzyczał delegatów, a następnie w dzień przyjazdu ministra naczelnik zawiadomił obu ich, że zostają telegraficznie przeniesieni do Rzeszowa!!!

Delegaci jednak nie dają za wygranę, zapisują się na listę do audjencji i... czekają. Czekają — napróżno, wchodzą różni, wchodzą i zapisani po nich, a oni czekają... aż wreszcie o 12 g. zjawia się naczelnik i oznajmia, że audjencja skończona, i że mogą prośby swe wnieść do ministra na piśmie, na ręce p. Horoszkiewicza.

Ale bądź co bądź Austrja jest państwem praworządnem, więc sprawa nie mogła się na tem skończyć i tegoż dnia poseł Daszyński wystosował do p. Derschatty list, w którym, przedstawiwszy okoliczności powyższe, domagał się rozpatrzenia sprawy tranzlokacji pracowników za to tylko, że z zaufaniem do niego zwrócić się chcieli.—W odpowiedzi sekretarz ministra uwiadomił posła, że na skutek listu jego p. minister nakazał wstrzymać przeniesienie robotników na prowincję, co do wszystkich przytoczonych faktów przeprowadzić dochodzenie.

Oto jest próbka szlachecko-autonomicznej gospodarki w Galicji.

Urzędnik niemiec staje w obronie robotników przeciwko szykanom „rodaków“. Dobrze, żeby te i podobne fakty zapamiętali sobie ci, którzy u nas na ślepo wierzą w dobrodziejstwa wszelkiej autonomji, i bez względu na to, jaką może być ta autonomja, widzą w niej jedyne zbawienie kraju. Jest autonomja i—autonomja...

Wl.

Zjazd w Mannheimie.

Otwarcie Zjazdu. — Mowa Bebla. — Sprawozdanie Zarządu. — Prasa partyjna. — Stan funduszów. — Organizacja. — Spór o Vorwärts. — Sprawa alkoholizmu.

Tegoroczny zjazd partyjny niemiecki w Mannheimie szczególne budził zainteresowanie ze względu na program obrad obejmujący pewne zasadnicze kwestje, jak stosunek partji do strejku masowego, sprawy oświatowe i kwestje prawodawstwa karnego i jego stosowania.

Zjazd rozpoczął się d. 23 września w olbrzymiej sali miejskiej Niebelungów w obecności przeszło 7,000 osób, w tej liczbie około 400 delegatów. W charakterze gości stawiło się 14 przedstawicieli partji i organizacji zagranicznych, między innemi: francuskiej—partie socialiste, austrjackiej, belgijskiej, szwedzkiej, angielskiej Social Demokratie Federation, Polskiej Partji Social. (P. P. S.).

Po odśpiewaniu ułożonej na zjazd przez Seidela pieśni i po powitalnej mowie przedstawiciela mannheimskiej organizacji, zabrał głos Bebel, ażeby z punktu widzenia interesów partji dać przegląd wypadków ubiegłego roku i określić sytuację obecną. W obrazie tym nie znalazł mówca wiele objawów pocieszających: skutki nowych ceł w postaci podrożenia środków żywności uczuć się już dały silnie klasie robotniczej; zwiększa się i ucisk moralny, wywierany szczególniej na prasę i strejkowe ruchy, co wyraża się w masie sądowych wyroków klasowych. „Widzimy dalej—wywodził mówca, że w Prusach osławiona polityka antipolska zrobiła kompletne fiasko, że wszystkie środki przez prusaków przeciw polskości wymierzane, celu chybiły, widzimy, że królicze rozmnażanie się polaków — że użyję wyrażenia Bülowa — trwa jak przedtem tak i teraz, widzimy rzecz niesłychaną, że burżuazja, dla której niema nic świętszego nad własność, nosi się teraz z myślą, iż dla przeciwdziałania polskości, trzeba przystąpić do wywłaszczania polskich posiadaczy ziemi. Nie mamy siły, ażeby przeszkodzić temu. Co najwyżej daje to nam piękny przykład, jak będziemy kiedyś mieli sobie poczynać, gdy zdobędziemy siłę“. Wspomniawszy pokrótce o walce o prawo wyborcze i skandalach kolonjalnych, w zakończeniu poświęcił mówca kilka uwag rewolucji rosyjskiej, rozwijając myśl, że jak rząd niemiecki ze swej strony, tak proletarjat ze swojej wobec rozgrywających się w Rosji wypadków powiedzieć musi: *Tua res agitur*, (O twoją sprawę idzie).

Wyborem na przewodniczących—Singera i Dreesbacha zakończyła się uroczystość otwarcia zjazdu. Właściwie obrady wypadły w dniu następnym, a zaczęły się od debaty nad sprawozdaniami zarządu. Naprzód więc wypada nam przytoczyć niektóre dane z tych sprawozdań.

Trudności z jakiemi walczy partja ilustrują dwa szczegóły sprawozdania: jeden to rachunek kar, jakie w roku sprawozdawczym nałożone były przez sądy na członków partji; wynoszą one w sumie *dwa lata i cztery miesiące domu poprawczego* (Zuchthaus) *66 lat 1 miesiąc 4 tygodnie więzienia*, i 24,861 marek grzywny (wypłacone z kasy partyjnej). O charakterze tych wyroków zaświadczy jeden z wielu przykład. Demonstracje za prawem wyborczem w Dreźnie r. b. dały powód do licznych procesów i skazania wielu robotników. Między innemi jeden oskarżony był o to, że na ulicy przeszedł poza przerwany kordon policyjny, przyczem jednak nie dopuścił się żadnych ani słów obelżywych, ani czynów: skazano go na rok więzienia. W tym samym czasie stanęli przed sądem studenci techniki w Mitweidzie. Ażeby dokuczyć policji, zapomocą afiszów i listownie zwołali nocne zgromadzenie, zaopatrzywszy się w kije; około 300 młodzieńców przez noc wyprawiało hałasy, wyszydzali policję, obrzucali ją kamieniami, wybijali szyby, przewracali latarnie: sąd przysięgłych skazał kilku inicjatorów i przywódców na 4—5 tygodni więzienia. Drugi, mniejszego znaczenia, ale charakterystyczny szczegół, to brak lokalów na zebrania; zarządy miejskie, policja i prywatni właściciele idą ręka w rękę ażeby przez odmawianie lokalów utrudnić robotnikom zbieranie się i organizowanie. W okręgu Królewieckim był wypadek, iż robotnicy postanowili wybudować sobie własny lokal; jakoż co tydzień składali po 1 marce, co niedziela 20—30 ludzi o godzinie 4 rano przychodziło bezinteresownie do roboty na kilka godzin — i dziś zbierają się już we własnym domu.

Dla ofiar rewolucji rosyjskiej złożono 307,399 marek.

Prasa partyjna w r. sprawozdawczym wykazywała tendencję zwyżkową. Centralny organ partji „Vorwärts“ liczył prenumeratorów 112,000. — Ogólnego dochodu miał 1,241,794 marek (w tem z ogłoszeń 333.565 m.), rozchodu 1,101,178 m. Czystego dochodu, przelanego do kasy partyjnej, dał „Vorw.“ 140,615 m. — „Neue Zeit.“ przy 7,200 abonentach i ogólnych wydatkach 43,576, dało deficytu 4,889 m. Natomiast pismo dla kobiet „Gleichheit“ przy 44,000 abonentów dało czystego zysku 3,996 m. — Humorystyczny tygodnik „Der wahre Jacob“ miał 205,000 abonentów, i dał czystego zysku 43,607 m. Z księgarni nakładowej Vorwärtsu wpłynęło do kasy ogólnej 60,000 m., mniej niż w roku poprzednim o 35,000 m. Księgarnia ta wypuściła w nowych lub pierwszych wydaniach szereg książek i broszur, których nakład sięgał cyfry 372,000 (jednodniówka majowa), 123,000 (jednodniówka Heinego), 100,000 (jednodniówka rewolucyjna na Sylwestra), 75,000 (Ksiądz katolicki jako socjaldemokrata), i t. d.

Ogólny stan kasy partyjnej wykazuje w dochodzie za r. z. 810,917 m. więcej wprawdzie od poprzedniego o 72 000 m., mimo to zamało na pokrycie wydatków, które wyniosły 893,789 m. Niedobór pokryty został w części z remanentu roku zeszłego, w części z funduszu rezerwowego, w sumie wydatków zresztą figuruje znaczne konto pożyczek dla związków zawodowych i t. p. 327,607 m., które są zwrotne; niedobór więc jest właściwie tylko buchalteryjny. W dochodzie składki towarzyszy, z organizacji lokalnych przelewane do kasy centralnej figurują w sumie tylko 297,341 m., naresztę składają się wpływy z przedsięwzięć partyjnych (wydawnictw), zwrot pożyczek i procenty, wreszcie dary bezimienne w sumie 150,000 m. Z wydatków sumę 82, 835 pochłonęły subsydja roczne dla słabszych organów prasy głównie na prowincji (w tej liczbie „Gazeta Robotnicza" w Katowicach — 750 m).; prócz tego zapomogi dla organizacji miejscowych, które przeważnie więcej otrzymywały z kasy centralnej, niż do niej wkładały. Tak np.:

	Wniosły do kasy centr.	*Otrzymały z niej*
Wschod. Prusy	652 m.	29,700 m.
Zachod. Prusy	47 „	2,873 „
Poznańskie	51 „	2,019 „
Śląsk	4,980 „	25,051 „
Bawarja	3,975 „	16,780 „ (w tem w formie pożyczki 6,000 m).
Alzacja i Lotaryngja	103 m.	74,000 m. (w tem 60,000 pożyczki) i t. d.

Zato niektóre prowincje znacznie więcej dawały niż brały, a towarzysze z Berlina zamiast 25,000 m., jakie według statutu obowiązani byli przelać do kasy centralnej, wnieśli do niej całą sumę składek partyjnych 125,100, a prócz tego jeszcze dodatkowe 39,770 m. zebrane okolicznościowo; z kasy zaś nie otrzymywali nic. Najbardziej oporną we wspomaganiu kasy centralnej okazała się Bawarja, która samowolnie obowiązkowy wkład do kasy centralnej zmniejszyła o połowę, i zamiast 30 fen. płaci tylko 15, resztę zatrzymując w kasie lokalnej.

O rozmiarach i postępie organizacji świadczą następujące cyfry. Zorganizowanych w partji było: w Prusach wschodnich 3,575, w stosunku do liczby głosów oddanych podczas ostatnich wyborów na kandydatów socjaldem. stanowi to 6,4%; w Prusach Zachodnich 706 = 3,5%; w Poznańskiem 255 = 3,1%; na Śląsku 17,203=9,8%; wogóle w całych Prusach 1·4,910=11,2%. W Bawarji zorganizowanych 35,000=16,4%, w Saksonji 58,000 = 13,1%, w Alzacji i Lotaryngji 1963 = 2,9%; w Hamburgu 21,902=21,8%. W całych Niemczech zorganizowanych członków partji jest 384.327. Wobec tego, że do parlamentu oddano głosów socjaldem. około 3,100,000, to ilość formalnie do partji należących stanowi zaledwie 12,76% tej liczby. Znaczy to, że przeszło 87% wyznających zasady socjalistyczne i głosujących w duchu, tych zasad stoi poza partją. O zakresie wpływu idei socjalistycznych świadczy poniekąd i cyfra abonentów wszystkich partyjnych pism socjaldemokratycznych w Niemczech: wynosi ona obecnie 837,790, a w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 158,638.

W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu parę punktów zasługuje na uwagę. Jeden z delegatów prowincjonalnych zarzut zrobił zarządowi, że jest instytucją lichwiarską, ponieważ każe sobie płacić procenty, i to dość wysokie, od udzielanych organizacjom partyjnym pożyczek. Referent zarządu wyjaśnił, że procenty bierze się od tych, którzy mogą płacić, kto nie może, to nie płaci. Dłuższa utarczka wywiązała się z powodu Vorwärtsu. Przed samym Zjazdem Stampfer ogłosił w „Neue Gesellschaft" ostrą krytykę obecnej redakcji Vorwärtsu. Zarzuty sprowadzały się do tego, że redakcja nie wie sama dobrze, czego chce, a o ile wie nawet, to nieustannie zmienia stanowisko i wpada w sprzeczności, że wogóle organ centralny, który powinien partji nadawać kierunek, sam jest bez kierunku (direktionslos). Vorwärts odpowiedział w bardzo ostrej formie, zarzucając Stampferowi, że poprostu dopuścił się nieuczciwości i świadomie, pofałszował cytaty z pisma, fałszerstwo to zaś polegać miało na opuszczeniu jednego czy dwóch słówek. O ile sądzić można z przytoczeń, jakie robiono w ciągu dyskusji, słówka te istotnie nie miały żadnego znaczenia i mogły być opuszczone bez złej myśli, przez nieuwagę lub dla krótkości. Obrońcy redakcji wyrazili zdanie, że jeśli Stampfer miał jakieś zarzuty, to powinien był zwrócić się na drogę wskazaną przez statuta t. j. do wyższych ogranów partyjnych (Justanzweg), a nie występować publicznie. Na co Stampfer odpowiedział, że tej drogi nie uważał dla siebie za właściwą, gdyż „jako dziennikarz chce zachować sobie prawo wolnej krytyki", i poglądu swego nie zmieniłby nawet, gdyby organy partyjne były innego zdania. Zatarg być może przejdzie przed sąd rozjemczy. Ażeby ocenić, o ile w szczegółach słuszną była krytyka Stampfera, trzebaby porównać teksty artykułów Vorw., przez niego cytowanych, na co nie mamy tu miejsca ani możności. Ogólnie jednak powiedzieć można, iż niezadowolenie, jakiemu dał wyraz, z centralnego organu nie jest bynajmniej odosobnione, ani pozbawione podstawy. Pomijając już, iż Vorw., jest pismem osobliwie nudnem i bezbarwnem, gdyż jest to los wszystkich organów urzędowych, grzeszy on niedbalstwem i poprostu niekompetencją redakcji w odniesiesieniu do obcych stosunków. Np., wobec wypadków takiej doniosłości, jak rewulucja rosyjska, nie zdobył się na własne informacje, ze źródeł odpowiedzialnych, lecz przedrukowywał wiadomości pism burżuazyjnych, lub zamieszczał relacje przygodnych korespondentów, jednostronne i często błędne. Charakterystycznem jest w tym względzie, że przy ogromnym budżecie rocznym wydatków 1. 101 178 marek ı przy czystym zysku, jak wyżej zaznaczyliśmy, 140.000 m., wydatek na wszelkiego rodzaju depesze i na sprawozdania z parlamentu razem wynosi tylko 5. 370 m., nieznajomości stosunków poza niemieckich świadczy, że np., dotąd Vorw., nie rozróżnia dobrze polaków od rosjan, wogóle wszystko, co żyje j co dzieje się w granicach państwa rosyjskiego, jest dla niego bez różnicy „russisch". Oto drobny, niemniej charakterystyczny przykład. W przeszłym roku po 1 maja nowego stylu Vorw., zamieścił parę telegramów z Warszawy, Łodzi, Kalisza, o obchodzie święta majowego, i wiadomości te opatrzył takim komentarzem redakcyjnym: wprawdzie w Rosji obowiązuje stary kalendarz, ale robotnicy wnosząc przewrót do wszystkich dziedzin życia i w tym względzie dokonali już zmiany i swoje święto obchodzą według ogólno europejskiego kalendarza. Widocznie ktoś redakcji zwrócił uwagę, że stary kalendarz stosuje się tylko w Rosji właściwej, że natomiast 1 maja według nowego stylu był obchodzony tylko w Królestwie Polskiem, gdzie styl ten od wieków przyjęty jest i to nie tylko przez robotników, ale i przez szlachtę i burżuazję, i wtedy dopiero w parę dni pojawiło się odpowiednie sprostowanie.

Przed rokiem zmieniono skład osobisty redakcji Vorw., ale w istocie rzeczy niewiele się poprawiło i wobec biurokratyzmu panującego w partji i w samej redakcji organu centralnego, trudno się spodziewać zmiany ku lepszemu.

Resztę posiedzenia w drugim dniu zjazdu zajęło sprawozdanie frakcji parlamentarnej, oraz rozpatrzenie paru wniosków, między innemi postawienia na porządku następnego zjazdu partyjnego kwestji walki z alkoholizmem. Wniosek ten niejednokrotnie już podnoszony, był zawsze zbywany dość lekceważąco, a i teraz nie doczekał się załatwienia. Postanowiono wprowadzić go na porządek dzienny zjazdu w r. p., o ile w tym czasie nie zajdą ważne wypadki, któremi wypadłoby się zająć. (d. n.)

Anarchizm w obecnym ruchu społeczno-politycznym w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Reforma włościańsko-agrarna we Francji podczas wielkiej rewolucji była względnie łatwa do przeprowadzenia w czasie bardzo krótkim, gdyż istota jej polegała na niedaniu chłopom na własność tych gruntów, które uprawiali już sami, jako czynszownicy, a niekiedy i poddani. Chodziło więc o usunięcie robocizn i różnych opłat, oraz o zmianę tytułu własności, doty-dotyczącego ziemi, uprawianej przez włościan.

Obecnie wielka reforma agrarna czy to w Rosji, czy też w państwach innych jest bezporównania trudniejsza do przeprowadzenia, gdyż nadanie w tej czy innej formie ziemi robotnikom rolnym i małorolnym chłopom zmieniłoby nie tylko tytuł własności ziemskiej pewnej kategorji, lecz wymagałoby olbrzymiej zmiany mechanizmu gospodarczego, podziału ziemi, utworzenia nowych gospodarstw, zwiększenia starych, komasacji i t. p. Oczywiście reforma taka nie tylko jest możliwa, lecz nawet konieczna, musi być jednak osiągnięta w drodze ustawodawczej na podstawie ściśle i mozolnie opracowanych praw, regulujących szczegółowo nowe stosunki agrarne.

Dlatego też za czasów wielkiej rewolucji francuskiej palenie dokumentów feudalnych, zamków, nie wypełnianie robocizn, odmawianie czynszu i innych opłat przez włościan faktycznie spowodowało ich uwłaszczenie — obecnie zaś palenie dworów w Rosji, niszczenie inwentarza i t. p. nie jest w stanie, samo przez się, urzeczywistnić wielkiej reformy agrarnej, tylko parlament, korzystający z pełnych swych praw, poparty przez lud.

Oczywiście rewolucja musi dawać szybką pomoc robotnikom, pozbawionym pracy, głodnym chłopom, nędzy wszelkiego rodzaju; oraz przeprowadzać reformy. Wszystko to jednak nie może się odbywać wedle recepty anarchistów, żądającej natychmiastowego zagarniania przez masy narzędzi pracy i wszelkich bogactw.

Z pośród współczesnych państw może niektóre tylko, z bardzo rozwiniętym ustrojem ekonomicznym, mogłyby w czasie względnie bliższym przejść do realizacji nowego ustroju społecznego. W Rosji jednak o tem mowy być nie może. Żywiołowe zagarnianie narzędzi pracy i wszelkich bogactw wogóle doprowadzi tylko do chaosu, torującego drogi reakcji polityczno-społecznej.

Omawiane tu pomysły anarchistyczne są więc nietylko utopijne, ale bardzo szkodliwe.

* * *

Anarchiści, skupiający się koło „Chleba i woli“, usiłowali kilkakrotnie bronić się przed zarzutem negowania walki politycznej. Wykazali oni: że walcząc przeciwko państwu wogóle, przeciwko wszystkim jego formom, walczą też i przeciwko absolutyzmowi. Zdaniem ich nie należy identyfikować walki fizycznej wogóle z dążeniami do ustroju konstytucyjnego i walką parlamentarną...

Dowodzenie powyższe nie osiąga celu, gdyż wiadomo było oddawna, że anarchiści są wrogami absolutyzmu; natomiast faktem jest, że anarchiści osłabiają dążności konstytucyjno - parlamentarne, przez ciągłe, przesadne i błędne napaści na parlamentaryzm.

Anarchiści, jako metafizycy, wydają tylko sądy absolutne; dlatego też i parlamentaryzm, ponieważ posiada pewne wady i sam przez się nie może oczywiście spowodować całkowitego przewrotu w ustroju społecznym — jest zupełnie pozbawiony wartości w ich oczach; więcej nawet jest szkodliwy.

W artykule p. t. „Do charakterystyki naszej taktyki“ znajdujemy ostre pociski przeciwko koncepcji tymczasowego rządu. Autor dochodzi do następującego wniosku: jeżeli stary porządek zostanie całkowicie obalony, to nie trzeba będzie tworzyć nowego rządu, który zawsze krępuje tylko inicjatywę ludu i powstrzymuje ruch w jego rozwoju; jeżeli zaś nowy porządek nie zwycięży starego, albo zaledwie w części, to nie tylko nie należy tworzyć dyktatury, lecz wogóle przeszkadzać powstaniu wszelkiego silnego rządu.

Autor powyższego artykułu wierzy oczywiście, że w razie zwycięzkiej rewolucji nowy porządek rzeczy powstanie samorzutnie bez żadnej organizacji państwowej.

Kwestja państwa jest punktem centralnym doktryny anarchistycznej. Grupa, której wyrazem poglądów jest pismo „Chleb i wola“, wydała specjalną broszurę, poświęconą kwestji państwa i napisaną przez największego teoretyka anarchizmu—Krapotkina. Musimy się dokładnie zapoznać z przebiegiem zawartego w niej rozumowania.

Krapotkin zaczyna od: skonstatowania faktu, że kwestja państwa dzieli różne odłamy socjalizmu (właściwie socjalistów od anarchistów), dalej mówi, że ludzkość żyła tysiące lat bez organizacji państwowej, w epoce rodowo plemiennej; że wreszcie często mięszają pojęcia państwa i rządu.

„Zdaje mi się, mówi on, że państwo i rząd przedstawiają w sobie dwa różne pojęcia. Pojęcie państwa obejmuje nie tylko istnienie władzy nad społeczeństwem, lecz także skupienie zarządu życia lokalnego w jednym centrze, jak również złączenie wielu funkcji życia społecznego w rękach niewielu, albo nawet wszystkich. Poglądu tego szczegółowo autor nie rozwija dalej i przechodzi wprost do charakterystyki ustrojów: rodowo-plemiennego, feudalnego, gminno-miejskiego i centralistyczno państwowego.

Nie będę tu, dla braku miejsca, streszczał obrazu rozwoju tych ustrojów, naogół zresztą dość prawdziwego; zaznaczę tylko niedokładności w rozumowaniu autora.

O społeczeństwach pierwotnych twierdzi on, że wchodzący w skład nich ludzie nie tylko że nie lekceważyli życia człowieka, lecz odwrotnie czuli wstręt do zabójstwa i krwi rozlewu.

Pogląd ten w części tylko jest słuszny: ludzie ustroju rodowo-plemiennego żyli po bratersku i humanitarnie ze swojemi, to jest członkami tej grupy i grup, do których sami należeli, nie byli względem siebie okrutni; natomiast stosunki między członkami różnych grup były bardzo złe, cechowało je barbarzyństwo i nienawiść.

Krapotkin kładzie silny nacisk na to, że w okresie bytu przedpaństwowego grupy społeczne, dla zadowolenia swych potrzeb, łączyły się dobrowolnie w rozmaite związki. Omawia też duch wolnościowy, panujący w gminach miejskich w wiekach średnich. Miasta wywalczyły sobie niezależność wewnętrzną i urządzały się, jak chciały, wytworzyły też bogatą i wielostronną cywilizację.

„Wogóle, mówi autor, można powiedzieć, na podstawie mnóstwa różnorodnych dokumentów historycznych, że ludzkość ani przedtem, ani później nie zaznała stosunkowo takiego dobrobytu, powszechnego bezpieczeństwa, jakiemi cieszyły się miasta średniowieczne. Nędza współczesna, niepewność przyszłości i nadmierna praca — nie były znane w miastach w wiekach średnich“!

Taki stan rzeczy ustąpił, po kilku wiekach, miejsce innemu centralizm państwowy wziął górę, na czem ucierpiały (zdaniem Krapotkina) zarówno życie pojedyńczych obywateli, jak i cała cywilizacja. Przewrót ten stał się możliwy, wedle autora, dzięki rozdwojeniu między włościaństwem a mieszczaństwem. Krapotkin nie domyśla się tego, że rozwój sił produkcyjnych wymagał pewnego centralizmu; nap. granice celne między prowincjami, różnorodne, krępujące w poszczególnych terytorjach przepisy o handlu były przeszkodą dla rozwoju życia ekonomicznego; a więc utworzenie się wielkich państw, rządzonych jednolicie, było koniecznością.

Nie ulega wątpliwości, że życie średniowieczne miało bardzo wiele stron dodatnich, że ta decentralizacja polityczna sprzyjała rozwojowi kultury, jej bogactwa i wielostronności — ale: po pierwsze, wszystko to istniało w państwie, chociaż innego typu, niż obecne; po drugie zaś, konieczność historyczna gospodarczo-polityczna wytworzyła nowożytną formę państwa.

Zresztą i życie miast średniowiecznych miało strony ciemne. Wbrew temu, co twierdzi Krapotkin, bezpieczeństwo ich było małe, brutalne walki między jednostkami a grupami nie schodziły z porządku dziennego; w korporacjach panował zwykle duch wyłączności i nie brak było małych tyranów. Miasta średniowieczne, należały do państw, albo były niemi.

Trudno się też zgodzić z Krapotkinem, że państwo musi być koniecznie centralistyczne. Państwa mogą być: małe i duże, centralistyczne i decentralistyczne, przemysłowo-handlowo-miejskie i rolniczo wiejskie. Państwo jest organizacją polityczno-terytorjalną władzy zwierzchniej nad obywatelami, tworzącemi korporację i zamieszkującemi dane terytorjum.

Pojęciu temu odpowiadać mogą różne bardzo formy ustroju państwowego. Właściwie mówiąc, całe ostrze krytyki Krapotkina w omawianej tu broszurze skierowane jest przeciwko biurokratyczno-centralistycznemu państwu. Tembardziej, że autor powtarza ciągle, że nie dopuszcza ono wolnych związków, tłumi inicjatywę obywateli i t. p.

Otóż państwo federacyjne, oparte na jaknajszerszych ustawach wolnościowych, dotyczących: swobody słowa, prasy, zebrań, stowarzyszeń, państwo demokratyczne, zapewniające możność rozwoju wszystkich grup narodowościowych, wolne jest od zarzutów robionych przez Krapotkina. Nie ulega jednak wątpliwości, że chce on, jak to wiemy z jego prac, usunąć państwo i rząd wogóle, bez względu na ich formę.

W omawianej broszurze słynny teoretyk anarchizmu nie próbował jednak rozpatrzeć zagadnienia państwa z zasadniczego punktu widzenia.

Ludwik Kulczycki

(d. c. n.).

Konstytucja w Chinach.

Stary świat chiński się rozprzęga..... Misterna budowa polityczno-społeczna, na którą wieki całe pracowały, cały ten amalgamat absolutyzmu, demokratyzmu i patryarchalizmu zaczyna się rozpadać w gruzy, a na jego miejscu ma stanąć w niedalekiej przyszłości nowy gmach polityczny, pod który pierwsze już założono fundamenty. Już na długo przed ostatnią wojną, bo około 1897 roku, zaczęto wypracowywać w Chinach pierwsze projekty, dążące do reorganizacji machiny państwowej. Projektów było kilka, a wszystko takie skromniutkie, aż doprawdy pytać się należało, co właściwie dobrego może wyjść z wprowadzenia w życie któregokolwiek z nich, co właściwie chciano zreformować? Projekty te dotyczyły zmian w ustroju administracyjnym, ale zmian bardzo drobnych, od których system polityczny, a tembardziej społeczny nie uległby nadwerężeniu. Ale i te nawet projekty w czambuł potępiono na dworze pekińskim, a że wogóle ruch ówczesny postępowy był zbyt słaby, ażeby się z nim kamaryla dworska miała liczyć poważnie, a znów wpływy Japonji — zwłaszcza, że się nie mogły wówczas jaskrawo wobec Europy objawiać, też nie były zbyt wielkie — więc cały ruch reformatorski ucichł na jakiś czas. Ucichł, ale nie zanikł. Zawierucha mandżurska i przykład, którym świecili chińczykom ich sąsiedzi wyspiarze, dodały reformatorom chińskim szczerego a potężnego bodźca. Ale też od wyniku wojny zależało, czy Chiny zerwą z tradycyjną polityką wewnętrzną, za podstawę której służyło — maximum izolacji od ludu i arenda satrapji, czy też będą ją nadal kontynuowali. Od wyniku wojny zależało, czy nastąpi nareszcie reforma, czy też znowu na całe lata pogrążą się Chiny w dawne zasklepienie, czy znowu ruch reformatorski zostanie zduszony brutalnie. Zwycięstwo japończyków zadecydowało o losie Chin. Z zawarciem taktatu portsmuckiego rozpoczęła się zupełnie jawna penetracja Japonji do wszystkich dziedzin życia publicznego Chin, wpływ jej na rozwój idei postępowych wzmagał się z dnia na dzień, a że go wywierano jednocześnie i na koronę i na masy ludowe, więc też przepaść, która istniała z początku między postępowcami chińskiemi a dworem pekińskim, powoli znikała, i zjawiły się szanse dla wprowadzenia w życie dawno oczekiwanych reform.—Tym razem w żądaniach swoich postępowcy chińscy posunęli się nieco dalej. W desideratach, które przedstawiono koronie, a dla których pozyskano nawet kilku ministrów — wyłuszczono przedewszystkiem już nie powierzchowną zmianę ustroju administracyjnego, ale daleko sięgające potrzeby gruntownej reorganizacji mandarynatu, który z konieczności pociągnąłby za sobą cały szereg innych instytucji, wymagających odnowienia, zastąpienia.—Zniesienie mandarynatu w tej formie, w której istniał, a która była plagą dla ludności, wymagało wszakże długich studjów, bo bez nich trudno by było go zastąpić innemi instytucjami.—W tym celu chińska cesarzowa-regentka wydelegowała do Europy i Ameryki kilka misji naukowych, których zadaniem było zapoznanie się z instytucjami politycznemi najważniejszych mocarstw cywilizowanego świata i złożyć następnie wspólny raport dworowi o wynikach tych studjów. — Raport ten złożono oto przed kilkoma tygodniami. I cóż się okazało? Delegaci zawiadomili dwór, że nietylko ogłoszenie konstytucji ta-

kiej, jakie widziano zagranicą, jest koniecznem dla przyszłości Chin, dla ich rozwoju i powagi wobec mocarstw cywilizowanego świata, ale parlamentaryzm wraz ze swobodami konstytucyjnemi jest jedyną formą polityczną, przez którą można zastąpić cały dawny ustrój polityczny państwa, gdyż wszelkie inne środki nie doprowadzą do celu, a połowicznością swoją mogą tylko do rujnacji Chin się przyczynić. Korona poszła za udzielonemi jej radami i wydała już pierwszy swój manifest w tym względzie. Przyznaje się ona w nim bez żadnych wykrętów, że rozpoczęcie nowej ery w życiu politycznem Chin stało się koniecznością niezbędną. Wszystko co było podwalinami bytu politycznego i społecznego Chin spróchniało do szczętu i wymaga gruntownej renowacji, a za podstawę tej renowacji służyć muszą te formy polityczne, które zaprowadził u siebie cały świat cywilizowany. A więc wolność prasy i przekonań, wolność stowarzyszeń i reprezentacyjna forma władztwa narodu.—W ten sposób ze skromnych wymagań niewielkiej z początku grupy postępowców chińskich wykluł się powoli potężny projekt konstytucjonalizmu, a z wprowadzeniem go ma wejść w żyły państwa niebieskiego świeża krew ożywcza, ma się rozpocząć nowa karta dziejowa. — Reformy polityczne i reformy społeczne, które ściśle w takiem państwie jak Chiny są z sobą powiązane i wprost nie mogłyby wcielić się w życie jedne bez drugich — mają stopniowo w ciągu 5 lat być powprowadzane, a tymczasem powołała korona do Pekinu komisję rządową, do której weszli dygnitarze chińscy i członkowie wysłanych do Europy misji, ażeby zajęła się gruntownem przejrzeniem ustaw krajowych dotyczących wszystkich dziedzin życia publicznego i wygotowała prawa, bez których życie konstytucyjne nie mogłoby istnieć normalnie. — A więc rozprzęga się stary świat chiński. Na miejsce mandarynów, biurokracji i samowoli zjawić się tam ma po pięciu latach prowizorjum politycznego nowa zupełnie instytucja—parlament europejski, a z nim porwane być muszą ostatnie nici, co łączyły wczorajsze Chiny z Chinami przyszłości. — Gdy zwycięzka Japonja wdarła się do Chin, wstecznictwo europejskie uderzyło w dzwon alarmowy i ostrzegało świat przed „żółtem niebezpieczeństwem“. Nie dziwota; wczoraj bowiem można jeszcze było płowić się w morzu krwi chińskiej, przekonywając świat, że się w ten sposób europeizuje chińczyków, jutro już to będzie niemożliwe.

(m. s.)

Z PRASY.

Przed zjazdem.

Spór o strejk generalny, jaki dawno istniał wśród teoretyków niemieckiej socjaldemokracji, zaostrzył się teraz przed kongresem w Mannheim. Artykułami, polemikami na ten temat przepełnione są obecnie pisma, a na kongresie zetrą się dwa zdania. Leo Arons w ostatnim zeszycie „Neue Zeit“ rozpatruje strejk generalny jako broń w walce o reformę wyborczą do sejmu pruskiego. „Prawda — powiada on — na kongresie w Jenie przyjęto strejk generalny w zasadzie jako broń w arsenale klasy robotniczej, nie znaczy to jednak, żeby jej używać nieoględnie. Do tak ostrej broni należy uciec się wówczas, gdy jest odpowiedni nastrój wśród proletarjatu, gdy nazbiera się dużo zapalnych materjałów i wrzenia, któreby nie znalazły żadnego wentylu. Dziś zaś nastroju tego niema, a w sprawie reformy wyborczej istnieje wentyl, a jest nim prawo wyborcze do parlamentu Rzeszy. Wobec tego wszystkiego Arons odradza stanowczo użycie strejku powszechnego w walce o reformę wyborczą do sejmu. Dodaje on jeszcze jeden bodaj najsłuszniejszy dowód; mianowicie: zwraca uwagę na to, że junkrzy dziś życzyliby sobie wybuchu strajku powszechnego, ponieważ dziś mieliby siłę do zduszenia go. Na dowód przytacza autor mowę, jaką niedawno wygłosił w sejmie bar. v. Zedlitz. Junkierski ten poseł z całym cynizmem mówił o tym, że socjalna demokracja przygotowuje się do zaciętej walki o reformę wyborczą, i że kryzys ten musi nadejść:

„Przeżyjmy ten kryzys teraz, a będzie to daleko lepiej, niż gdyby miał on nadejść później.“ „Tak więc, kończy Arons — nie należy działać w myśl junkrów, lecz wzmacniać organizacje polityczne i zawodowe, i czekać aż dorośniemy do owego kryzysu, jeśli już jest on nieunikniony“.

Nie jest to jednak głos ogółu partyjnego, albowiem odzywają się zdania zupełnie inne o strejku masowym. Tak npr. w tym samym zeszycie „Neue Zeit“ znajdujemy artykuł Fleissnera p. t. „Klassenkampf und Massenstreik“, gdzie wyczytać można takie zdanie, podpadające pod nazwę „Revolutionsromantyki“: „Pokojowe, niebolesne „wrośnięcie“ do innego ustroju społecznego zdaje się coraz bardziej wątpliwem“. Dalej przypomina p. F. uchwałę kongresu jenajskiego, uznającą strejk generalny za broń w walce proletarjatu i dziwi się, że po tym fakcie można jeszcze debatować nad możliwością użycia tej broni. „Jeżeli można mówić dziś jeszcze o dyskusji nad strejkiem generalnym, to może to znaczyć tylko przygotowanie się do niego, rozpatrzenie szczegółów praktycznych. Sam rozwój partji zmusza do użycia silniejszych środków walki, albowiem im silniejszą staje się partja, tem energiczniej jej wrogowie starają się jej postęp zatamować“. Dalej autor rozpatruje stosunek organizacji zawodowych do strejku powszechnego, zaznaczając, że nie powinien on być tylko bierny.

St. Krauz.

Ubóstwo jednostek — bogactwo ogółu.

Z powodu kasowego sprawozdania niemieckiej socjaldemokracji, *Leipz. Volksz.* zamieszcza taką uwagę:

„Rozumiemy dobrze, jeśli przy czytaniu kasowego sprawozdania, jakie wczoraj Gerisch złożył w Mannheimie, prasie burżuazyjnej idzie ślinka do ust. Żadna z partji burżuazyjnej nie operuje sumą przeszło ośmiu kroć stu tysięcy marek, i gdyby ktoś chciał o socjaldemokracji pojęcie sobie tworzyć tylko na podstawie jej partyjnych finansów, musiałby ją uznać za partję Krezusów a nie Irusów, ludzi bogatych, a nie hołyszów. I popełniłby ten sam błąd, co historyk, który ze wspaniałości świątyń atyckich wywnioskowałby, że lud ateński zamieszkiwał zbytkowne pałace. Tymczasem wiadomo, że w najświetniejszych czasach Grecji domy prywatne były skromne i niepokaźne, a tylko gmachy dla celów publicznych budowano z nadzwyczajnym przepychem i z nakładem olbrzymich kosztow.—Tak samo teraz w socjalnej demokracji. Pojedyńczy jej członkowie są biedni i żyją często w opłakanych warunkach, ale tem większą gorliwość rozwijają, ażeby dla partji stworzyć możliwie pomyślne warunki istnienia“.

Dobra informacja.

W „Dzwonie Polskim“ czytamy:

„W niemieckiem mieście Mannheim odbywa się międzynarodowy zjazd socjalistów. Wczoraj rozpoczęto obrady. Zjazd

ten, noszący nazwę „międzynarodowego“, ma najwidoczniejsze piętno niemieckie; niemcy kierują obradami, o niemieckich interesach socjalistycznych mówi się przeważnie, do tych interesów wszystko się nagina. Na zjazd przybyli dosyć licznie przedstawiciele socjalistów w Rosji... i t. d.

To się nazywa pismo dobrze poinformowane. Tyleż są warte i dalsze wywody tego artykułu, na podobnie wiarogodnych faktach oparte.

Narodowi demokraci.

W N-rze 430 (z dn. 22 września) „Słowo Polskie“, organ narodowej demokracji, pomieszczony został taki artykuł:

„W stosunku do ruchu rewolucyjnego w państwie rosyjskiem biurokracja austrjacka odegrała bardzo dwuznaczną rolę. Transportowanie broni do Królestwa i Rosji w ogromnych ilościach odbywało się przez Galicję.

Przez Podwołoczyska przeszedł nawet transport karabinów maszynowych. Fabryki rządowe sprzedawały broń i dostarczały nabojów w ilościach, wskazujących, że to nie mogą być zamówienia prywatne.

W ostatnich dopiero czasach władze galicyjskie przeciw temu zareagowały i wydały rozmaite zarządzenia spóźnione. Bo dzisiaj rewolucjoniści rewolwerów i karabinów już nie sprowadzają: raczej sprowadzają je ci, którzy chcą z anarchją walczyć.

Nie oskarżamy władz naczelnych w kraju o szkodliwe dla interesów narodowych pobłażanie robocie rewolucyjnej socjalistów w Galicji. Bezczynność władzy wyższej znajduje usprawiedliwienie w nieudolności i demoralizacji organów niższych.

We Lwowie odbywa się zjazd rewolucjonistów polskich i rosyjskich przy współudziale stu kilkudziesięciu osób. Obrady trwają cały tydzień, bodaj nawet dłużej i odbywają się w lokalu publicznym. O zjeździe rozprawiają głośno plotkarze polityczni po kawiarniach, bodaj nawet wróble na dachach świegocą, tylko policja nic o tem nie wie i dowiaduje się podobno dopiero w kilka tygodni później.

Gdy się ten brak ciekawości zestawi z faktem asygnowania na owym kongresie 10,000 koron na „zjednanie“ urzędników i agentów policyjnych, budzą się mimowoli różne podejrzenia. Stwierdzają zaś je notorycznie znane nam fakty, że przy transportowaniu broni pomagali czynnie rewolucjonistom nawet żandarmi, zwłaszcza strażnicy skarbowi, ci ostatni, należący formalnie do organizacji socjalistycznej.“

Jak wiadomo narodowi demokraci ofiarowali rządowi rosyjskiemu współdziałanie swoje w zaprowadzeniu w kraju porządku, propozycje te jednak nie znalazły w odnośnych sferach uznania. Ciekawa rzecz, czy zabiegi podobne u rządu austrjackiego spotkają się z większem powodzeniem. W każdym razie próba zrobiona.

„Krzywdy cierpliwie znosić“.

Pisaliśmy niedawno o utworzeniu się w Galicji nowego stronnictwa ludowego pod firmą centrum katolickiego. Zobaczmy na przykładzie, w jaki sposób „ludowe“ to stronnictwo broni interesów ludu. Organem katolickiego centrum jest pod patronatem ks. arcybiskupa Bilczewskiego, wydawana „Gazeta Niedzielna“. W dodatku do pisma tego (Nr. 36) znajdujemy artykulik p. t. „Krzywdy cierpliwie znosić“, w którym jakiś „ludowy“ centrowiec daje chłopom taką naukę:

„Masz dzieci kilkoro. Wychowku dla nich niemasz dostatniego, więc dajesz jedno na służbę. Gdy przyszedł czas, odprowadzasz to dziecko sam na miejsce służby, oddajesz pod opiekę gospodarza i gospodyni, a dziecku przykazujesz, aby się dobrze sprawowało. Dziecko sprawuje się dobrze, słucha i robi, co mu przykażą, ale gospodarz zaczyna twe dziecko krzywdzić. Choć ono małe i drobne jeszcze, a już do ciężkiej nagania je pracy. Miał być z niego pastuch, a teraz każą mu drzewo rąbać i sieczkę ciąć, a nawet i młócić, a jeść dają mu tyle, aby z głodu nie umarło. — Schnie i marnieje chłopczyna, a co przyjdzie do ciebie, to się łzami zalewa. A ty mówisz mu: cierp i biedúj do końca roku, może na przyszły rok Bóg lepszą służbą cię obdarzy. Chłopak cierpi i bieduje. Przebiedował rok cały, a teraz przychodzi zapłata, za jaką stanął na służbę. Aż tu i z tej zapłaty obcina gospodarz. Najpierw obciął pas, bo mu się u dzbanka urwało ucho, kiedy chłopak niósł wodę. Potem obciął czapkę, bo jedna z gęsi gdzieś zaginęła. Obciął i z gotowizny, bo chłopak był bardzo zuchwały, słuchać i robić nie chciał. Chłopczyna nabiedował się rok cały, napracował ciężko, a jeszcze na końcu został próżniakiem i zuchwałym. Przychodzi do domu i opowiada, jak z nim gospodarz postąpił, jak go skrzywdził niemiłosiernie. Tobie wydało się wtedy, jakby cię do ostatka okradł jaki złodziej, jakby na ciebie najcięższa zwaliła się krzywda. Rozżaliło się serce twoje i gorycz cię napełniła całego. A w tej goryczy wspomniałeś na Boga i powiedziałeś sobie: Bóg nas nie opuści, a jemu ta krzywda nie wyjdzie na dobre.—Pogłaskałeś twe dziecko i przycisnąłeś do serca i rzekłeś mu: Bóg ci to, dziecko moje, w czem innem nagrodzi. I dobrześ uczynił, żeś złożył twą krzywdę w cierpliwości u stóp Jezusa ukrzyżowanego“.

„I czyń tak zawsze, znoś krzywdy cierpliwie, bo Duch św. to ci poleca, gdy mówi w księdze Ekkleziasty: „Nie pamiętaj żadnej krzywdy bliźniego, ani nie czyń nic w sprawach krzywdy“. A kiedy przyjdzie z tobą i z twoim pokrzywdzicielem obrachunek przed Bogiem, odbierzesz wtedy zapłatę nieskończoną za krzywdy doczesne, a pokrzywdziciel twój pójdzie na wieczne pohańbienie. Ta cierpliwość twoja, z jaką zniesiesz potwarze, oszczerstwa i krzywdy wszelakie, wzbogaci duszę twą w cnoty i w mnogie zasługi, które ci Bóg sprawiedliwy wieczną nagrodą odpłaci“.

Pod tym artykułem podpisane: „Pozwalamy drukować. † Józef Arcybiskup“ (Bilczewski).

Wobec tego, któż jeszcze wątpić może, iż „ludowi religja powinna być zachowana“.

PRZEGLĄD.

Polityka. „Wojna piwna.“ „Wielka reforma finansowa, przeprowadzona na początku bieżącego roku zaczyna przynosić owoce. Jak wiadomo, budżet Rzeszy niemieckiej wskutek nowego wyłomu, jakiego w nim dokonały zaprojektowane znowu na szerszą skalę uzbrojenia morskie, zaczął kuleć i można go było podreparować tylko za pomocą nowego szeregu podatków pośrednich — jedynego źródła finansowego państwa niemieckiego. A ponieważ niema takiej rzeczy, której by centrum parlamentarne wraz z junkierską prawicą nie były gotowe złożyć na ołtarzu wielkości Niemiec, więc i tym razem dokonano ofiary patrjotycznej i... złożono na barki konsumenta niemieckiego cały prawie ciężar nowych uzbrojeń wojennych. Uzbrojenia te mają w najbliższym czasie kosztować około 180 miljonów marek i na pokrycie ich koalicja junkiersko-centrowa wynalazła szereg nowych podatków pośrednich, o których tylko co wspomnieliśmy. Opodatkowano ty-

toń i cygara, opodatkowano piwo i bilety kolejowe, opodatkowano wreszcie, ażeby nadać „reformie“ charakter demokratyczny, samochody i spadki. Ponieważ lokomocja za pomocą samochodów nie jest w Niemczech dotychczas bardzo jeszcze rozpowszechniona, a podatek spadkowy ze względu na dobra martwej ręki, oraz na pewne ulgi z podatkiem tym związane nie wiele stosunkowo przyniesie rządowi centralnemu, więc samo się przez się rozumie, że punkt ciężkości reformy finansowej musi się przenieść na podatki konsumcyjne—na tytoń, cygara, piwo i koleje. Socjalistów, którzy stanęli w obronie konsumenta i wystąpili przeciwko nowym uzbrojeniom, zakrzyczano w parlamencie patrjotycznemi frazesami, a ekonomiczna nauka niemiecka, zaprzedana rządowi, wytoczyła w obronie zagrożonej wielkości Niemiec najcięższe działa, które posiadała. Ekonomiści niemieccy zaczęli przekonywać ludność niemiecką, że nietylko nie ucierpi z powodu nowych podatków, bo te obciążą przeważnie bogate klasy i wytwórców, ale że nadto nowe podatki ,nie usunąwszy biednego konsumenta, przyczynią się do jeszcze większego wzrostu prusko-niemieckiej ojczyzny i dadzą jej możność rywalizowania z Ameryką i z sąsiednią Anglją. Argumentom ekonomistów i centrowo-junkierskiej koalicji zadali przedewszystkiem kłam właściciele browarów — „Bierkrieg“ zaś — owa wojna piwna, to odpowiedź konsumenta. Nie godząc się na wyrok większości parlamentarnej browarnicy niemieccy, na których barkach miało spoczywać wyekwipowanie nowych pancerników i krzyżowców, postanowili nie tylko nie podzielić się tym zaszczytem patrjotycznym ze spożywcami piwa, ale odstąpili ten wielki zaszczyt zupełnie tym ostatnim. Więcej nawet: przyszli do wniosku, że na patrjotyzmie mogą jeszcze zarobić, ponieważ jako właściele lub wspólnicy piwiarń, restauracji i t. p. zakładów, poświęconych detalicznej sprzedaży,—mają prawo do zysków z detalicznego handlu wynikających. W ten sposób podwyższywszy cenę hektolitra piwa o 2 marki - w celu pokrycia nałożonego na piwo podatku — mają oni jeszcze znaczny zarobek, bo wzrost ceny na hektolitrze piwa odbił się w dwójnasób przy detalicznej sprzedaży i płynie teraz do kieszeni browarników.

Zmowie browarników, którzy wbrew obietnicy ekonomistów nie chcą ponosić ciężarów uroczyście na nich włożonych — ludność przeciwstawiła zmową konsumentów: ograniczono spożywanie piwa i przyspożono browarnikom nadspodziewane straty. Prócz tego zaczęto się krzątać dokoła zakładania kooperatyw piwnych i zaprzestania dawania napitków kelnerom, Rezultatem tej całej akcji jest tymczasem to, że dochody browarników w szalony sposób spadają, że stają przeciw nim groźni konkurenci w postaci kooperatyw i że wśród służby restauracyjnej rozpoczyna się ferment. Nowe skutki „reformy“ nie dadzą na siebie zapewne czekać. — Zjawią się z konieczności, bo walka wre na całej linji, a przemyślny konsument ima się wszelkich środków, ażeby wyjść zwycięzko z rozpoczętej walki, i daje dowody, że nie tak łatwo można go zarżnąć na „ołtarzu ojczyzny“, jak to sądzili w skrytości ducha ci, co ustanowili podatek.

Jeżeli naprawdę — jak to dowodzą browarnicy—kwestja nowego podatku jest dla nich kwestją życia lub śmierci, a nie prostego zmniejszenia dochodów, to się okaże, jak fałszywemi i zdradzieckiemi były wszelkie zapewnienia niemieckich mężów stanu, co dowodzi że nowe środki fiskalne, których potrzebowało państwo, łatwo mu dostarczy wytwórca, a na ludności wcale się nie odbiją.

Co się tyczy biletów kolejowych to tujaj bojkot prawa fiskalnego nieco inaczej się odbywa. Wolnemi od podatku są tylko bilety do 60 fenigów i bilety na przejazd 4-tą klasą. Oto postanowiono sobie jeździć tylko 4-tą klasą, ażeby zmusić rząd do cofnięcia prawa.

Tak się nie przedstawia zapał wśród szerokich mas dla wojowniczych zapędów Wilhelma II i dla jego troski o wielkość i pierwszeństwo Niemiec.

W Rosji i Królestwie Polskiem. Ruch rewolucyjny. „Siewodnia„ oblicza, że od lutego r. z. do maja r. b. podczas pogromów zabito 13,650 osób; raniono 12,838 osób, natomiast na przedstawicieli władzy i kapitału wykonano 1,530 zamachów (720 osób zabitych, 810 raniono.) Ilość straconych na mocy wyroku sądowego i rozstrzelanych bez sądu wynosi 1,159 osób. — „Strana“, na podstawie danych, ogłaszanych przez Departament policji, przytacza, że w ciągu tygodnia (w sierpniu r. b.) zabito 72 przedstawicieli administracji, raniono — 42; znaleziono: bomb — 120; tajnych drukarń — 12; składów literatury zakazanej — 17. Zrabowano monopolowych sklepów — 13; kas — 18; przyczem zostali zabici lub ranni—22 urzędnicy. Zrabowano osób prywatnych—64; aresztowano w sprawach politycznych — 276; uwolniono za kaucją i za poręką — 146. — „Warsz. Dniewnik“ podaje wykaz zabitych i rannych policjantów i żandarmów w ciągu ostatnich trzech miesięcy (czerwiec — sierpień; w Król. Polskiem ogółem zabito 45, raniono 55. Bomb rzucono 6, skutkiem których było 17 osób ranionych, 1 zabita. Napadów na sklepy monopolowe było 98. Korespondent „Słowa“ komunikuje taką statystykę z całego państwa za cztery dni 10 — 13 września r. b. Zabito przy orężnych starciach: 8 żołnierzy i policjantów, oraz 38 prywatnych osób; raniono 7 żołnierzy i stójkowych, oraz 138 osób prywatnych. Podczas zamachów zabito 5 wojskowych i 19 cywilnych, raniono 6 wojskowych i 37 cywilnych. Wypadków grabieży było: w powozach 9, w tramwajach 2, w bankach 3, w fabrykach 2, w cerkwiach 7, w sklepach monopolowych 17, na pocztach 3, w magazynach 5, u osób prywatnych 25. Z pomiędzy grabieżców uwięziono 53, grabieżcy zabili zaś 16 wojskowych, ranili 2, oraz 7 osób prywatnych. Pożarów, wynikłych z podpalenia było: fabryk 2, domów 81, chałup wiejskich 15, budynków rządowych 2. Na śmierć przez powieszenie skazano 26 ludzi, na roboty katorżne 17; aresztowano 346 osób, pociągnięto do odpowiedzialności 4 redaktorów pism, zasądzono 2; podczas rozruchów w więzieniach zabito 8 aresztantów, raniono 14. Z więzienia uciekło 11 ludzi. Należy rozważyć, że w tej liczbie nie mieszczą się ofiary pogromu siedleckiego. Ostatnio wykonano w Warszawie zamach na prezesa sądu wojennego gen. Doroszewskiego, który odniósł lekką ranę; wystrzałem z rewolweru zabito pułkownika artylerji Nikołajewa; dwukrotnie strzelano do rewirowych; w Będzinie na stacji zabito żandarma. — W Taszkiencie prokurator Izby sądowej Szarygin zabity został przez studenta Bodryckiego. W Odesie i w Rydze strzelano do policjantów. Rozruchy o charakterze masowym miały miejsce w gub. astrachańskiej w słobodzie Nikołajewskiej, tłum włościan z powodu aresztowania starszyny napadł na mieszkanie urzędników policyjnych, uwięził niektórych i t. d.; w poblizkim Kamyszynie przyszło do wymiany strzałów między ludnością a policją; rozruchy miały charakter żywiołowy i lokalny.— W Warszawie przy ul. Nowe-Leszno policja odkryła większą ilość broni, proklamacji i dokumentów, przyczem aresztowano rodzinę Jubieckich; przy ul. Okopowej również znaleziono większą ilość rewolwerów i naboi; przy ul. Ogrodowej wykrytą tajną drukarnie. Od roznosiciela na mieście odebrano 2,500 egzemplarzy pisma „Proletarjat“. W Lublinie, Puławach i Końskowoli aresztowano kilka osób, podejrzanych o udział w zamachach i napadach. W Mińsku Mazowieckim wykryto przy rewizji bombę, 8 rewolwerów i skład naboi; lokatorzy strzelali do policji.

— Na stacji Mińsk kolei Moskiewsko-Brzeskiej rezerwiści, protestując przeciwko przyczepieniu do ich pociągu wagonu z końmi, zakupionemi dla policji moskiewskiej, napadli na rewirowego Muchina i 3 stójkowych. Muchin wystrzelił z rewolweru i przypadkowo zabił policjanta. — „Biuro prasy“ donosi: w Zagórach pow. szawelskiego zabito urjadnika, który dokonywał

rewizji nawet na cmentarzach, przyczem były burzone pomniki, a nawet rozkopywano groby. — W Mitawie na ulicy wystrzałem z rewolweru zabity został inspektor szkoły realnej, Pietrow. Zabójca zbiegł. — Do Mińska Mazowieckiego w nocy dn. 21 z. m. przybyli agenci z patrolem wojskowym celem dokonania rewizji w mieszkaniach z fabryki Rudzkiego Robotnicy dali do wchodzących pięć strzałów i usiłowali zbiedz, jeden z robotników został zabity, jeden zbiegł, kilku ujęto. W mieszkaniu znaleziono bombę, 8 rewolwerów i 15 funtów naboi. — Z Warszawy pod datą 26 września donoszą do „Dzienn Kijowskiego: W Warszawie życie płynie dość spokojnie, prawie normalnie, natomiast z Łodzi donoszą o ciągłych napaściach na policję. Znowu silniej zaostrzyła się nienawiść między robotnikami różnych obozów. Codzień ginie kilka osób". W Warszawie wystrzałami z rewolweru zabito intendenta lazaretu w cytadeli warsz. — W Łodzi na szosie Pabjanickiej i w Chojnach pod Łodzią zabito dwóch strażników. — W pobliżu stacji Nowy-Będzin raniono żandarma kolejowego. — Dn. 23 z. m. w Dębowej Górze pod Sosnowcem odbywał się wiec robotniczy; zjawiła się policja i kozacy, którzy rozpoczęli strzelanie. Dwóch wiecowników zabito na miejscu, trzeci ratując się ucieczką wpadł do dołu ustępowego i utopił się, czterech innych oraz pewną kobietę, która zagarnąwszy kilkanaście rewolwerów do fartucha, chciała uciekać, zraniono i aresztowano. Zabitych i rannych przywieziono pod konwojem kozaków do magistratu.

— W „Rieczi" czytamy: „Po rozważeniu okoliczności pogromu siedleckiego, komitet warszawski partji konstytucyjno-demokratycznej w następujący sposób sformułował swój stosunek do tego wydarzenia": „Nie widząc w obecnej chwili możności, wobec specjalnego charakteru działającego elementu, wypowiedzieć się z powodu pogromu siedleckiego w sposób jasny i wyraźny, komitet warszawski partji K.-D., konstatując z przerażeniem groźne znaczenie krwawych wypadków, wyraża ludności Siedlec swoje głębokie współczucie".

— Bandytyzm nie tylko w Królestwie, lecz i w całem państwie jest stałem zjawiskiem. Np. z Zawiercia donoszą do „Dzien. Częst." że niema dnia, aby w okolicach nie dokonano jakiego napadu z rabunkiem; w Lubelskiem banda uzbrojonych napadła na dwór Rady i zrabowała znalezioną gotówkę; ciż sami napadli tartak parowy i ograbili kasę; w Ząbkowicach w południe w fabryce chemicznej banda zrabowała 6,800 rb.; w Sułkowicach banda napadła na dwór, raniła ciężko właścicielkę i zrabowała pieniądze i kosztowności, i t. d. A oto wiadomości z Cesarstwa: w powiecie Zwiarskim Kazańskiej gub. ograbiono inkasenta monopolu na 15,000 rb.; w pow. Słowiańskim ograbiono cerkiew, zabrano wiele kosztowności; w Kazaniu na ulicy ograbiono kupca na 2,5'0 rb.; w Winnicy inkasentowi banku prywatnego odebrano na ulicy 4,000 rb.; w Jekaterynosławiu ograbiono na ulicy kasjera izby skarbowej; w Wilnie inkasenta monopolu ograbiono na 3,000 rb.; w Mohilowskiej gub. 30 zamaskowanych napastników napadło na zarządzającego folwarkiem rządowym i zrabowało 7,000 rb. i t. d.

— **Ruch agrarny**. O usposobieniu, panującem śród ludności wiejskiej piszą do „Rieczy" z gub. Woronezkiej. Niedawno korespondent z gub. pskowskiej zaznaczył fakt ten, że na wsi obecnie nastrój klas uprzywilejowanych stał się o wiele pogodniejszym; przedtem zwłaszcza w listopadzie i grudniu r. z. wprost nieswojo było każdemu, kto ubierał się po pańsku, — tak silną była atmosfera nienawiści do „panów". Teraz tego niema; dostrzega się, że nieprzyjazne uczucia ludu zwracają się w inną stronę..; tak częste są bardzo zatargi włościan ze strażnikami i z wioskowemi starszynami; tych ostatnich położenie jest szczególnie trudne, gdyż spełniając rozporządzenia władzy, wchodzą w bezpośrednie starcia z włościanami. Z tychże guberni „Nowyj Put'" komunikuje: Codzień prawie w Warszawie obiegają pogłoski o nowych rozruchach rolnych i wieści te zawsze prawie się sprawdzają... We wsi Piaski, Nowochopers. pow. odbył się olbrzymi mityng włościański, w tymże powiecie zniszczono wiele większych majątków. Z gub. Kurskiej piszą do „Rieczi": Podczas istnienia Dumy więksi właściciele ziemscy skłonni byli do robienia ustępstw, po rozwiązaniu zaś Dumy—ustępstwa te cofają i uchylają się od pertraktacji,... a jednocześnie śród włościan osłabło zainteresowanie polityką. Natomiast w gub. Mińskiej, jak donosi „Riecz", włościanie interesują się bardzo literaturą w sprawie agrarnej i dobrze się orjentują w różnych odłamach obecnego ruchu. — Według Krymskich gazet w gub. Taurydzkiej mityngi po wsiach są zwykłem zjawiskiem, zbiera się po 1,000 — 1,500 włościan, mówią o sprawach publicznych, na literaturę popyt jest ogromny. — Z gub. Czernichowskiej piszą: „W ciągu ubiegłego lata były nader liczne strejki rolne, niektóre powiaty w całości prawie były ruchem tym objęte... Teraz częste są po wsiach mityngi i demonstracyjne pochody, z tego dochodzi do starć z policją. Ale tymczasem w ruchu włościańskim siły niema twórczej, gdyż bez jawnej, legalnej organizacji niemożebną jest praca pozytywna". Z pow. carskosielskiego piszą do „Rieczi": Nastrój włościan wogóle teraz dosyć ożywiony; włościanie czytają teraz dużo i interesują się wszystkiem, co się dzieje w Rosji. „Jak inni — tak i my" — mówią. — Z kilku miejscowości donoszą o niepokojach z powodu odmowy płacenia podatków, tak w pow. carskosielskim, w niektórych powiatach gub. grodzieńskiej i południowych gubernji; w gub. wiackiej; w pow. urzumskim, małmyskim i innych podatki pobierane są przy udziele policji i wojska, z tego powodu w pow. małmyskim przyszło do zaburzeń, o których jednak brak wiarogodnych wiadomości. — Jak donosi „Nar. Gaz.", gubernator smoleński zawiadomił ministerjum spraw wewnętrznych, że w różnych miejscowościach gub. smoleńskiej w ostatnich czasach ukazało się mnóstwo agitatorów, namawiających włościan do niepłacenia podatków, do niedawania w jesieni rekruta, słowem, do wprowadzenia w czyn programu odezwy wyborskiej. Gubernator uprzedza włościan, że uchylający się od płacenia podatków i od powinności wojskowej poniosą ciężkie kary. — Pisma notują też w dalszym ciągu wypadki zatargów włościan z obszarnikami. W gub. Symbirskiej, pisze „Riecz", ruch włościański nie ustaje, wyrażając się za samowolnem wyrąbywaniem lasów prywatnych i gabinetowych, podpalaniem folwarków, ograbianiem ich i niszczeniem, zaorywaniem ziemi większych posiadaczy; podobne wiadomości komunikuje Ajencja Półn. z gub. Kostromskiej. — W pow. melitopolskim i saratowskim postanowili włościanie odbierać ziemię u duchowieństwa miejscowego i podzielić ją między siebie. — Petersb. Ros. Ajencje Telegraf. zakomunikowały o warunkach rolnych między innemi następujące telegramy. — Z Tambowa: Doniesienie korespondenta urzędowego. We wsi Demszyńsk powiatu usmańskiego, podczas jarmarku wynikły zaburzenia. Kilku włościan zostało zabitych przez policję. — Z Grodna doniesienie korespondenta urzędowego. — Dwaj włościanie pobili stróża; zebrani tłumnie włościanie pobili także urjadnika za domniemane zabójstwo rozbójnika. Gubernator przedsięwziął środki celem stłumienia zaburzeń.—Z Druskiennik Komisarz z 15 strażnikami i 5 urjadnikami przybył do wsi Łukomcy i aresztował 7 włościan, Aresztowaniu starał się przeszkodzić tłum włościan, z pośród których rzucono kamień w policjanta. Strażnicy dali salwę. Zabito 8, raniono 60, aresztowano 4 włościan.—

— O nowej formie ruchu agrarnego znajdujemy w „Rieczi": Widzimy teraz nową formę ruchu agrarnego, który ma oszczędzać przedstawicieli stanu włościańskiego. Wojna toczy się między włościanami. Biedni bezrolni i goli chłopi wypowiadają wojnę chłopom bo-

gatym. W wielu miejscach włościanie boją się podpalać zagrody bogatych sąsiadów, w obawie iżby pożar nie objął całej wsi; ale w innych miejscowościach nie powstrzymują się i od podpalań. Chłopi bogaci mszczą się w tenże sposób, niekiedy najmują sobie podpalaczy.. Bratobójcza ta walka przekroczyła granice stanowej zawiści i przybrała charakter walki o charakterze czysto-ekonomicznym. O środkach przeciwdziałania ruchowi włościańskiemu komunikują: W powiecie żytomierskim, pisze „Wołyń", wobec niepokojów rolnych obywatele ziemscy podnieśli myśl zwrócić się do naczelnika kraju z prośbą, ażeby odpowiedzialność za straty materjalne, powodowane przez włościan wskutek podpalań i t. p., była włożona na gminy wiejskie. — „Kurjer Litewski" donosi z Homla: Do wsi Boganowicze, nie daleko od miasta położonej, przyjechało kilku porządnie ubranych panów. Zwoławszy znaczną liczbę włościan, jęli przybyli rozpytywać, czy są między niemi tak zw. „uświadomieni" i kto są oni. Naiwni chłopkowie wszystko im pięknie wyśpiewali. Tejże samej nocy, ciż sami, tylko już jako policjanci wszystkich wymienionych im aresztowali i w miejskim więzieniu osadzili. — Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, jak donoszą „Lub. Gub. Wied.", kilku agitatorów strejków rolnych w gub. lubelskiej na czas trwania stanu wojennego wysłanych będzie do gub. archangielskiej. — Do więzienia w Białymstoku dostarczono 2 agitatorów włościan.— Ministerjum spraw wewnętrznych — jak donosi „Russkij Gołos" — rozesłało do gubernatorów okólnik, polecający im przedsięwziąć środki, aby na zgromadzeniach gminnych i wioskowych nie były roztrząsane sprawy polityczne. — Główny zarząd do spraw gospodarstwa lokalnego — jak donosi „Riecz" — rozesłał do wszystkich gubernatorów okólnik, podpisany przez prezesa rady ministrów Stołypina i ministra skarbu Kokowcewa w sprawie energicznego ściągania z ludności wiejskiej wszelkich zaległości podatków państwowych i ziemskich. W okólniku tym, między innemi, powiedziano, że w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył wpływ podatków stałych, a zwłaszcza ziemskich. Przyczyna tych ogromnych zaległości, zdaniem ministerjum, tkwi bynajmniej nie w złym urodzaju i niedoborze ziarna, ponieważ w wielu guberniach urodzaj był pomyślny, lecz w ogólnych warunkach politycznych chwili obecnej. Ministerjum jest zdania, że lekceważenie przez ludność obowiązku płacenia podatków przypisać należy upadkowi poczucia legalności i poczucia obowiązków. Uchylanie się ludności od płacenia podatków państwowych i ziemskich, zdaniem ministerjum, tłómaczy się jeszcze tem, że władze prowincjonalne nie rozwijają pod tym względem dostatecznej energji. Taki stan rzeczy nie może być dłużej tolerowany. Rząd, powołany do ochrony prawa i porządku we wszystkich gałęziach administracji, postanowił przedsięwziąć jaknajenergiczniejsze środki w celu zmuszenia ludności do zapłacenia podatków rządowych i ziemskich. Gubernatorom pod grozą surowej odpowiedzialności polecono dawać baczenie na działalność tych władz miejscowych, których obowiązkiem jest ściąganie podatków. Od władz tych wymaga się niesłabnącej energji w walce z ruchem, wymierzonym przeciwko fundamentom życia państwowego. Upór ludności, nie chcącej płacić podatków, powinien być przełamany za pomocą środków legalnych, choćby były one jaknajsurowsze i najbardziej stanowcze. Niedbali urzędnicy administracji powinni być surowo karani przez zwierzchność swą za niedość energiczne ściąganie zaległych podatków.

— Prawa i środki wyjątkowe. W Kurlandzkich Gub. Wiedom. ogłoszono rozporządzenie czasowego gen. gubern. Kurlandzkiego z d. 5 września (s. st.): „Oznajmiam, że przy pierwszym wypadku napadu, rabunku, zabójstwa i wogóle czynu o charakterze buntowniczym we wsiach, aresztowane zostaną wszystkie osoby, które już przedtem pociągane były do badania a także wszyscy znani policji ze swej nieprawomyślności, i osoby te tak długo pozostawać będą w areszcie dopóki winni nie zostaną ujawnieni". — *Now. Wremia* donosi, że minister spraw wewnętrznych okólnikiem do gubernatorów polecił im baczyć na postępowanie b. posłów do Dumy, którzy objeżdżają powiaty i agitują wśród włościan w duchu postanowień zjazdu wyborskiego. — Między ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum wojny nastąpiło porozumienie co do wydelegowania pewnej liczby agentów policyjnych do poborowych tegorocznych, w celu przeciwdziałania propagandzie rewolucyjnej w wojsku. — W Mińsku, w celu uprzedzenia wypadków grabieży przerwano przyjmowanie pieniężnych i kosztownych przesyłek we wszystkich biurach mińskiego pocztowo-telegraficznego okręgu. — Nie zostały zatwierdzone następujące organizacje społeczne: 1) stronnictwo reform demokratycznych; 2) związek marynarzy rosyjskiej marynarki handlowej; 3) liga kobiet wszechrosyjska; 4) związek małorusów i 5) związek oświaty ludowej. — W Łodzi dla zbierania podatków u mieszkańców tutejszych naznaczono po 4 żołnierzy z podoficerem na każdego płatnika. Żołnierze otrzymują po 15 kop. na dobę mieszkanie i życie, podoficer, prócz mieszkania i życia po 30 kop. na dobę. Każdy z mieszkańców, nieopłacających podatku, jest obowiązany do utrzymywania 4-ch żołnierzy i podoficera. Obsadzono wojskiem 6 mieszkań. — Generał-gubernator płocki ogłosił postanowienie obowiązujące, mocą którego każdy, ktokolwiek nie będzie obchodził stojących na warcie żołnierzy, lub kto rozpocznie z niemi rozmowę—zostanie skazany na grzywny w wysokości 3,000 rb., lub na 3 miesiące aresztu.

— W departamencie policji pracuje obecnie kilkunastu zagranicznych instruktorów, urzędników angielskiej, belgijskiej i niemieckiej policji, nad reorganizacją policji w Rosji. Cudzoziemcy bardzo zadziwieni są rutyną i brakiem ruchliwości i wykształcenia w policji. Niemało także dziwią się nauczyciele wysokości sum, asygnowanych na policję i nędznym pensjom niższych funkcjonarjuszy policji śledczej. Istnieje przypuszczenie że jednym z wicedyrektorów zostanie mianowany którykolwiek z przebywających tu urzędników policji zagranicznej. W sferach rządzących rozpatrywany jest projekt znacznego powiększenia korpusu żandarmów i policji konnej, ponieważ ministerjum wojny uważa za rzecz niepożądaną, aby wojsko było używane do pełnienia służby policyjnej; wojsko ma być używane tylko do tłumienia jawnego buntu. — W Omsku, Saratowie skład policji miejscowej wzmocniono personelem ziemskim i ajentów. — *Odessk. Listok* donosi, że z powodu starcia włościan z policją na Łysej Górze generał gubernator usunął od obowiązków na czas trwania stanu wojennego komisarza Jerajkiewicza za brak energji. Generał-gubernator wymaga od policji użycia broni w stanowczych wypadkach. — Telegramy agencyjne z Jekaterynosławia donoszą, że cały skład miejscowej policji śledczej otrzymał dymisję. — W gazetach niemieckich w Rydze wydrukowane zostało wezwanie do młodzieży niemieckiej, aby broniła domowych ognisk Kurlandji od napaści band rewolucyjnych, kierowanych przez międzynarodową socjal-demokrację. Wezwanie dowodzi, że zbrojne bandy grabią, palą i zabijają, chcąc nas wytępić, lub przynajmniej pozbawić nas dachu nad głową. Obrona ognisk rodzinnych jest najświętszym i najszlachetniejszym obowiązkiem. Kwestja jest postawiona: być, albo nie być, wszystko jest przygotowane do samoobrony, czekamy tylko abyście zorganizowali ją tymczasem dla Kurlandji. Deklaracje w tym celu przyjmowane są w redakcjach. — Z Czemiernik, „Kurjer Lubelski" donosi. Po znanych głośnych wypadkach, w czasie których zabito czterech agitatorów z Radzynia, mieszczanie tutejsi zaprowadzili rodzaj narodowego stanu oblężenia. Mieszczanie wyznaczyli z pośród siebie wartowników, których

obowiązkiem było pilnowanie miasta, rewidowanie i badanie przyjezdnych. Czynności te były wykonywane tak gorliwie, iż wielu podróżnych zdala omijało Czemierniki, nie chcąc narażać się na duże przykrości.

— W Helsingforsie wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie nad 18 marynarzami ze Sweaborgu; 80 skazano na ciężkie roboty — W Odesie sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Leona Tarło za zabicie policjanta i stróża podczas aresztowania. — W Petersburgu sąd wojenny skazał na śmierć Wasiljewa za zabicie gen. Kozłowa. — W Moskwie z wyroku sądu polowego powieszono czterech młodzieńców za ograbienie sklepu. — W Warszawie z wyroku sądu wojennego powieszono w cytadeli Stan. Brzeźniaka za napad na sklep monopolowy i zabójstwo sklepowego, Szaję Rudnickiego za usiłowanie zabójstwa rewirowego, Jano Góralczyka za napad zbrojny na leśnika pod Pułtuskiem i Frydrychowskiego za napad na sklep monopolowy. — Z wyroków sądów polowych w Kielcach rozstrzelano siedmiu ludzi, w Warszawie powieszono jednego; wszyscy ośmiu byli to bandyci.

— Łotyszska gazeta „Petersburgas Lapa“ ogłasza, że podług zebranych przez związek nauczycieli w kraju Nadbałtyckim danych, z 1800 łotyszskich nauczycieli ludowych ucierpiało od działalności oddziałów karnych 262. Rozstrzelano 26, powieszono 3, ukarano rózgami 42, zamknięto do więzienia 94, zmuszono do wyjazdu zagranicę 144. Z rozstrzelanych jeden otrzymał 400 uderzeń nahajką i jeden 240. — W niektórych gubernjach dają się zauważyć wzmocnione represje w stosunku do nauczycieli i nauczycielek ludowych ze strony policji wiejskiej. (Strana).

— W d. 13 i 14 z. m.—jak donosi „Warsz. Dn.“—z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego wysłano do gub. ołonieckiej 11 osób. Z powodu nieposiadania dowodów legitymacyjnych i braku określonego zajęcia wysłano na miejsce stałego zamieszkania 31 osób. W d. 15 z. m. wysłano etapem do gub. wołogodzkiej jedną osobę, a na miejsce stałego pobytu 10 osób. — W Warszawie. Od początku r. b. do dnia 1 września r. b. przez sam areszt policyjny, nie licząc innych więzień, „przesunęło“ się 8,560 osób. — W Warszawie dokonywano masowych rewizji i aresztowań przy budowie trzeciego mostu, na Saskiej Kępie, w obrębie cyrkułu VI (ul. Twarda, Grzybowska, Bagno) i in.; rewizji dokonywano na ulicach, a także w restauracjach i piwiarniach. Większą część osób zatrzymanych uwolniono, pewną liczbę przeprowadzono do cytadeli.

— W Petersburgu zawieszono gazety: „Sowremiennaja Rosja, Wojennyj Gołos, Żurnał dla Wsiech, oraz skonfiskowano pojedyńcze numery kilku pism; w Połtawie zawieszono Połtawszczynę, w Elizawetgradzie—Nowaja Wolna; w Charkowie w ciągu ostatnich tygodni zawieszonych zostało siedem gazet, a także wydawnictwo zarządu miejskiego: „Swiedienia o wraczebno-sanitarnoj organizacji“, i sprawozdania towarzystwa lekarskiego. — Na Kaukazie, jak donosi „Riecz“ zamknięte zostały wszystkie pisma gruzińskie, z ormiańskich wychodzi jedno, z rosyjskich pozostało jedna urzędowa i jedna prywatna gazeta. — W Warszawie zawieszone zostały na czas stanu wojennego pisma: Przegląd Polski, Nowa Prasa, Złoty Róg, Głos Żydowski, Strzała i Nowiny.—Na redaktora „Kijewskoj Rieczi“ gen. gub. kijewski wymierzył karę rb. 1000; na redaktora zawieszonej „Nowej Gazety“ St. A. Kempnera gen. gubern. warsz. naznaczył karę rb. 500. — W Warszawie czterem redaktorom pism zawieszonych nakazano wyjechać z granic Królestwa Polskiego na czas stanu wojennego, a dwóch osadzono w więzieniu. — W Petersburgu wyrokiem izby sądowej redaktor zamkniętego „Radikała“, Margulies skazany został na rok twierdzy z art. 129. W Tyflisie red. gazety „Wstań Spiaszczyj“ duchowny Brichniczew, i red. „Gwoździa“ Lange, z tegoż artykułu skazani każdy na rok twierdzy.

— Akty rządowe. Oprócz ziem apanażowych Ukazem Najwyższym przeznaczono na sprzedaż włościanom ziemie skarbowe w Rosji Europejskiej, przeważnie w gub południowych i wschodnich, obszar ziem tych obejmuje 14 milj. dziesięcin, co razem z apanażowemi, ilość ziemi przeznaczonej do rozprzedaży włościanom czyni około 16 milj. dzies.

— Na posiedzeniu dnia 22 i 25 września rada ministrów przyjęła wniosek min. spraw wewn. o zniesieniu niektórych ograniczeń włościan oraz innych osób stanów nieszlacheckich, jak np. w prawach służby państwowej przy wstępowaniu do szkół średnich i wyższych, wyboru zajęcia, wolności przenoszenia się, dalej projektowane jest zniesienie poręki ogólnej przy poborze podatków. specjalnej odpowiedzialności karnej włościan w sądach wołostnych, oraz ograniczeń zabraniających włościanom uczestniczenia w instytucjach społecznych i ogólnostanowych. Na tem posiedzeniu przyjęto wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie zapobiegania częstym ucieczkom aresztantsw, za środek zupełnie odpowiedni przeciw ucieczkom tym uznano nakładanie kajdanów, zaprojektowano więc przyznać policji prawo nakładania przestępcom kajdanów, których typ zapożyczony będzie od państw zagranicznych.

— Prezes komitetu stronnictwa 17 października A. Guczkow w liście do ks. Trubeckiego wyraził zupełną solidarność z polityką obecnego gabinetu. Na skutek tego D. Szipow oznajmił, że występuje ze stronnictwa 17 października, którego był założycielem, podobno zamierza wstąpić do partji kadetów.

— Zebranie gub. Kurskiej szlachty większością 98 głosów przeciwko 3 zadecydowało wykreślić z grona szlachty b. posłów do Dumy. Rutzena, Szyrbowa, ks. P. Dołgorukowa i Jakuszkina za podpisanie odezwy wyborskiej.

Stronnictwa polityczne. Jak można sądzić z rozmaitych pism rosyjskich, Związek 17 października nie uznaje partji pokojowego odrodzenia, uważając ją za małe kółko nie zaś partję, a jej program za szkic, ułożony przez byłych posłów do Dumy państwowej i jeszcze nie wykończony. Jest to zrozumiałem, jeśli weźmiemy pod uwagę, że, jak donosi „Nowoje Wremia“, Związek Październikowców, solidaryzuje się z programem Stołypina, partja zaś pokojowego odrodzenia zachowuje się względem niego krytycznie.

— Komitet grupy pracy b. Dumy Państwowej wydał komunikat, w którym zdaje sprawę ze swej działalności. Nasamprzód streszcza program „Grupy pracy“; wskazuje, że jej głównem zadaniem jest zdobycie „wolności i ziemi “ oraz 8-godzinnego dnia roboczego, że dąży do tego, aby z ziemi korzystali tylko pracujący. Wreszcie wypowiada zdanie, że w chwili obecnej niezbędną jest ścisła łączność partji skrajnych i zawiadamia o porozumieniu swem z partjami: Socjalistów-rewolucjonistów, związkiem włościańskim, związkiem kolejowym i socjaldemokratyczną partją.

— W uniwersytecie petersburskim utworzyła się nowa partja — partja „trudowików“. Partja postawiła sobie za zadanie zjednoczenie — przynajmniej na czas jakiś — wszystkich socjalistycznych partji studenckich.

— „Nowy Put'“ pisze, że liczba zorganizowanych robotników soc.-demokr. w Moskwie, według ostatniego obliczenia, wynosi 6,290.

— „Nowoje Wremia“ donosi, że 23 sierpnia st. st. w Petersburgu na Wyspie Wasilewskiej odbył się szereg zgromadzeń robotniczych w sprawie przyszłego ogólno- rosyjskiego niepartyjnego zjazdu robotniczego. mającego na celu złączenie rosyjskiego proletarjatu dla obrony jego interesów zawodowo-ekonomicznych. Ze względu na to, że zwołany w chwili obecnej zjazd mo-

że nabrać łatwo charakteru politycznego, oraz że dziś z powodu walki partyjnej zadania jego są utrudnione, znaczna część mówców nawoływała na zebraniu, aby się zachowały jak najostrożniej względem zjazdu. Zgromadzeni prawie wszędzie uchwalili przygotować kilka projektów programu zjazdu i rozpatrzeć je na najbliższych zebraniach. „Towariszcz" donosi, że Plechanow wypowiedział się za zwołaniem zjazdu.

— Po dłuższej przerwie wychodzić zaczęła „Raboczaja Gazeta" pod kierunkiem M. A. Uszakowa. Ma to być organ „niezależnej partji robotniczej". Stawia sobie za zadanie odciągnięcie robotników od polityki, wskazując im jako wyłączne pole działania — interesy ekonomiczne. Próba ta przypomina znane pomysły Zubatowa.

— Z „Mowoje Wremia" dowiadujemy się, że następujące partje Socjal-demokratyczne w Rosji oświadczyły się przeciwko konfiskacie majątku prywatnego i państwowego przez partje rewolucyjne: pierwsza wystąpiła przeciwko konfiskacie majątku, zabijaniu żołnierzy i policjantów niższej rangi — S.-D. K. P. i L. Obecnie wypowiedziały się tak samo S.-D. R. p. R., i „Bund".

— Wileńska „Volkszeitung" w № 156 donosi, że niedawno odbył się zjazd VII „Ogólno-żydowskiego Związku Robotniczego" („Bundu„). W zjeździe wzięło udział 68 delegatów, reprezentujących 28,000 zorganizowanych robotników żydowskich w Królestwie Polskiem, Litwie i Rosji. Jak okazało się ze sprawozdania, „Bund" posiada 40,000 członków; delegaci zaś reprezentowali mniejszą ilość dla tego, że byli wybierani tylko przez takie organizację, które posiadały niemniej 80 członków. Oprócz 68 delegatów z głosem decydującym było 28 z głosem doradczym. Pomiędzy temi ostatniemi byli 2 przedstawiciele S.-D. R. p. R., 1 — łotewskiej S.-D i 1 — ormiańskiej. Najważniejszym aktem zjazdu była uchwała o wstąpieniu „Bundu" do S.-D. Rosji na zasadach autonomicznych. Autonomja organizacyjna jego jest dość szeroką; będzie posiadał swego przedstawiciela w C. K. partji, ma prawo posyłać przedstawicieli na zjazdy międzynarodowe, lecz ci powinni być członkami delegacji ogólno rosyjskiej. Może organizować robotników żydowskich w całem państwie, w każdem mieście organizacja żydowska musi podlegać kierownictwu komitetów ogólno-partyjnych, lecz posiadać będzie w nich liczbę przedstawicieli, proporcjonalną do liczby zorganizowanych robotników. Nie jest, co prawda, jedynym przedstawicielem proletarjatu żydowskiego, jak tego żądała część „Bundu", lecz posiada własny program w kwestji narodowościowej, mianowicie wystawia żądanie autonomji kulturalnej dla narodu żydowskiego. Na takich samych-zasadach, na jakich organizacje miejscowe „Bundu" w Rosji złączą się z organizacjami S.-D. R. P. Rosji, w Królestwie złączą się one z S.-D. K. P. i L. Zjazd określił stosunek do przyszłej Dumy Państwowej: „Bund" weźmie udział w wyborach do Dumy, lecz zapatruje się na nią, jako na arenę dla walki o wyższe formy przedstawicielstwa ludowego. „Bund" wypowiedzał się przeciwko tak zwanej „walce partyzanckiej", polegającej przeważnie na konfiskacie pieniędzy oraz zabijaniu żołnierzy i niższych policjantów, uważając tę walkę za szkodliwą dla obecnego ruchu wolnościowego. Postanowiono też stosować jak najszerzej zasadę demokratyczną w działalności organizacyjnej. Zjazd trwał dni 12, pomimo to nie zdążył rozpatrzyć wszystkich kwestji, postawionych na porządku dziennym. Tak np. nie została rozpatrzoną kwestja związków zawodowych, w których zresztą nie były zamieszczone żadne zmiany.

— O anarchistach warszawskich informuje jedna z gazet żydowskich „Neue Ztg.," że z powodu nieporozumień zasadniczych nastąpił rozdział partji na dwie frakcje z osobnemi nazwami. Jedna z nich p. n. „Zmowa robotnicza" uznaje tylko anarchizm w teorji, nie uciekając się do wywłaszczeń. Druga „Eksproprjacja" trzyma się dawnego systemu. Oprócz tego istnieje partja anarchistyczna śród młodzieży szkolnej w Warszawie z nazwą rosyjską „Beznaczalje" (Bezzasadnictwo.-

— W Mannheimie dn. 23 b. m. zebrał się doroczny kongres niemieckiej socjal-demokracji. Program zjazdu oprócz sprawozdań zarządu, komisji kontrolującej i frakcji parlamentarnej obejmuje następujące punkty: Święto 1 maja — referent R. Fischer, masowy strejk polityczny — A. Bebel i C. Legien; międzynarodowy kongres 1907 — P. Singer; oświata ludu — C. Zatkin i H. Schulz; prawodawstwo i sądownictwo karne — H. Haase i różne wnioski. — Jednocześnie odbyć się ma konferencja kobiet z porządkiem dziennym: prawo wyborcze kobiet, agitacja śród robotnic wiejskich, położenie służby domowej, opieka nad położnicami, oraz konferencja organizacji młodzieży.

Odpowiedzi Redakcji.

—o—

P. St. K. w Paj. Macierz Szkolna jest instytucją organizowaną przez narodowych demokratów i w ich duchu działać będzie. Do miejscowego Koła wejść mógłby Pan, o ile przewiduje możność przeciwdziałania, inaczej nie warto.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca *Stefan Szczawiński*. Warszawska Drukarnia Estetyczna, Wielka 25.